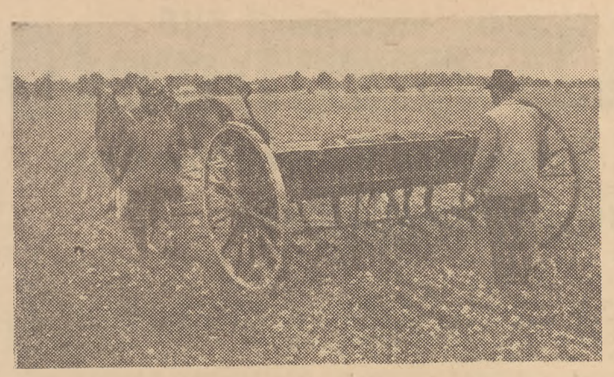

Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w Rzędziowojowicach woj. opolskie w ramach czynu dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) postanowili skrócić siew żyta ozimego.
Foto — CAF — Baranowski

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 27 września 1952 Nr 231 (749) B Cena 15 gr

Biblioteka Szkoły Ekonomicznej

Realizując zobowiązania dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b)

Młodzieżowa brygada im. Matrosowa z Zakł. im. Stalina w Poznaniu wykonała zadania Planu 6-letniego według obowiązujących norm

● Załoga tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego wykonała plan III kwartału br. ● 7 dni przed terminem wykonała załoga kopalni „Eminencja" plan III kwartału br. ● Ślusarz Pawlus wykonał zadania Sześciolatki według obowiązujących norm ● Wartość 100 mln. zł mają zobowiązania inteligencji technicznej

Młodzieżowa brygada **im. Matrosowa z Zakładów im. Stalina w Poznaniu** w składzie: **St Reiss, St. Pękala, K. Dudek, K. Michalski** i **E. Nowak** w toku realizacji zobowiązań na cześć **Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b)** wykonała zadania Planu 6-letniego wg. obowiązujących norm na 9 dni przed terminem, wyznaczonym w zobowiązaniu członków brygady.

J. BYKOWSKI
Poznań

*

Załoga tkalni ZPB im. **Dzierżyńskiego w Łodzi**, inicjatorka zobowiązań w odpowiedzi na Program Wyborczy Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b), przeżyła w dniu 25 bm. swój wielki dzień. Przez głośniki radiowęzła zakładowego popłynął meldunek: **„Załoga tkalni realizując swe zobowiązania produkcyjne, po zwycięskim przełamaniu trudności, wykonała w dniu 25 bm. w 100 proc. zadania produkcyjne, przewidziane na 3 kwartał br.** W walce o plan wyróżniły się swą wzorową i pełną poświęcenia pracą **młodzieżowa brygada majstra Białowąsa** oraz brygady majstrów: ojca i syna **Marcinkowskich,**

*

Młodzieżowa brygada tkacka im. Czutkicha w ZPB im. Felikса **Dzierżyńskiego**, realizując swoje **przedwyborcze** zobowiązanie **zwiększyła** wydajność pracy ze 104 procent do 113. Dużą pomoc w przedterminowej realizacji zobowiązania okazał brygadzie majster ob. Czesław Sykula, który troskliwie pomaga młodym tkaczom i tkaczkom, dokonując szybko naprawy krosien.

(w)

*

Zapał, z jakim w kopalni „Eminencja" realizowane są zobowiązania podjęte dla poparcia Programu Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b), **sprawił, że górnicy** tej kopalni już w dniu 23 bm, czyli **na 7 dni przed zaplanowanym terminem, wykonali zadania III kwartału br. Załoga** kop. **„Eminencja" postanowiła do końca kwartału wydobyć dalsze tysiące ton węgla ponad plan.**

Przygotowując się w pierwszych dniach lipca br. do realizacji poważnych zadań III kwartału br., górnicy kopalni „Eminencja" mieli bardzo poważne trudności.

W sierpniu br. pokonano ostatecznie trudności. Górnicy, pracując ściśle według harmonogramów, wręboładowarką osiągnęli na roboczodniówkę jedną z najwyższych wydajności pracy w całym przemyśle węglowym. **Plan sierpniowy wykonano w 106,8 proc.**

Zobowiązanie całej załogi górniczej brzmiało: „Wykonać plan we wrześniu i październiku w 113 proc.".

Zobowiązanie to górnicy kopalni „Eminencja" wysoko przekraczali każdego dnia. Wśród realizatorów czynu produkcyjnego na czoło wysunęli się: członkowie młodzieżowej brygady filarowej **Pawła Doliny** i wielu, wielu innych. Np. młodzieżowa brygada ścianowa **Franciszka Rybki,** rywalizując ze swymi starszymi kolegami, **osiąga 165 proc. normy.**

*

Doświadczony fachowiec, ślusarz wydz. mechanicznego jednej z hut, Roman Pawlus, zameldował w tych dniach o ukończeniu przypadających na niego wg obowiązujących obecnie norm zadań Planu 6-letniego.

Dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b) podjął Pawlus zobowiązanie wykonywania normy w **260 proc.** Postanowienie swe **Pawlus** nie tylko wykonuje, ale wysoko przekracza, osiągając **280 proc. normy.** Realizacja podjętego zobowiązania zadecydowała właśnie o jego sukcesie — wykonaniu zadań Planu 6-letniego na 3 lata i 3 miesiące przed terminem.

*

W związku z mającym się odbyć w dniach **28 i 29 II Kongresem Inżynierów i Techników,** w wielu zakładach pracy, w przedsiębiorstwach technicznych, w stowarzyszeniach i innych komórkach organizacyjnych inżynierowie i technicy podejmują zobowiązania produkcyjne. Łącznie w całym kraju podjęto ponad 2.200 zobowiązań, w tym ponad 500 zobowiązań indywidualnych. Reszta — to zobowiązania zbiorowe grup inżynieryjno-technicznych, względnie brygad inżynierskо - robotniczych. Łączna wartość podjętych zobowiązań wyraża się kwotą ok. 100 milionów zł.

*

W woj. lubelskim chłopi mało i średniorolni z **1791** gromad podjęli zobowiązania dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Dotyczą one głównie takiego przeprowadzenia prac jesiennych, aby zapewnić zwyżkę plonów w roku przyszłym co najmniej o 1 q z ha. We wszystkich zobowiązaniach chłopi podejmują się jednocześnie przedterminowo wywiązać z obowiązków wobec Państwa. Obecnie w woj. lubelskim — tak jak we wszystkich województwach kraju — chłopi starają się, przeprowadzając siewy i wykopki, z honorem wypełnić podjęte zobowiązania. Część zobowiązań już wykonano. Na przykład **chłopi z 16 gromad całkowicie dostarczyli wyznaczone im ilości zboża, a często swoje plany znacznie przekroczyli. M. in. chłopi z Brzozownicy Małej w pow. radzyńskim do 20 bm. wykonali plan dostaw w 157 proc.**

Pomyślnie wykonują swoje zobowiązania chłopi z gromady **Zwiartów** w pow. tomaszowskim.

Spotkanie budowniczych Warszawy z mieszkańcami Stolicy

Z inicjatywy Stołecznego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa odbyło się w dniu 25 bm. w Hali Mirowskiej spotkanie budowniczych Warszawy z mieszkańcami stolicy.

Spotkanie, w którym wzięli udział kandydaci na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czołowi budowniczowie stolicy — **Józef Markow** przodownik pracy i racjonalizator, **brygadzista młodzieżowego zespołu betoniarzy, Zdzisław Skórzyński** oraz dyrektor Biura Urbanistycznego Warszawy inż. **Zygmunt Skibniewski,** dało okazję obecnej na sali kilkutysięcznej rzeszy mieszkańców stolicy do gorącej manifestacji swej solidarności z Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

„By realizować wspaniałe zadanie, jakie stawia przed nami Program Wyborczy — stwierdza m. in. inż. **Skibniewski — potrzebny nam jest pokój. O pokój walczymy, czego przykładem jest budowa nowej Warszawy, o pokój będziemy walczyć wzmacniając swe siły w szeregach Frontu Narodowego świadomi, iż jednością wszystkich patriotów swego kraju zrealizujemy szybciej swe zadania, łatwiej wywalczymy to, do czego dążymy".**

Padają okrzyki na cześć Frontu Narodowego, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Długo skandują zebrani słowa: **„Stalin-Bierut-Pokój".**

Wśród długo niemilknących owacji zebrani uchwalają następnie list do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Na zakończenie spotkania odbyła się bogata część artystyczna.

Olbrzymi rozwój przemysłu węglowego w Polsce Ludowej wymaga ciągłego dopływu kadr. Dzięki rozbudowie starych i budowie nowych szkół górniczych ilość młodzieży poznającej ten piękny zawód wzrasta z każdym rokiem.

Na zdjęciu: Mieczysław Dudek i Janusz Sażyński otrzymują w Komendzie Stołecznej SP w Warszawie ostatnie wskazówki przed wyjazdem do szkoły górniczej.

CAF — fot. St. Wdowiński

PROGRAM WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO MÓWI:

„Rozbudujemy nasze bazy surowcowe: zwiększymy wydobycie węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza, metali nieżelaznych, ropy naftowej i soli potasowej, rozwiniemy produkcję kauczuku i paliw syntetycznych, włókien sztucznych i podstawowych produktów chemicznych".

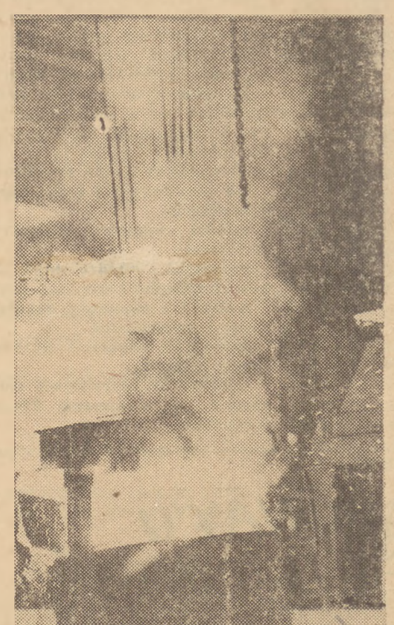

To znaczy:

że w drugiej połowie Planu Sześciolatniego i w planie 5-letnim uruchomimy m. in. trzy nowe kopalnie węgla kamiennego, kop. „Gigant" już w przyszłym roku, kopalnię „Julian" w r. 1954, a kop. „Gliwice" II w r. 1958. W województwach: wrocławskim, zielonogórskim i woj północnych rozszerzymy wydobycie węgla brunatnego.

To znaczy:

że m. in. w woj. opolskim zostanie zbudowany gigantyczny zakład benzyny syntetycznej — rozmiarami zbliżony do Nowej Huty.

CHCESZ POLSKI ZASOBNEJ W SUROWCE, BOGATEJ, POTĘŻNEJ — GŁOSUJ ZA PROGRAMEM WYBORCZYM FRONTU NARODOWEGO!

Mianowanie wiceministra Spraw Zagranicznych

Prezydent Rzeczypospolitej mianował ob. **Mariana Naszkowskiego** podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, odwołując go jednocześnie ze stanowiska wiceministra Obrony Narodowej.

Między godz. 16 a 21 w lokalach Obwodowych Komisji Wyborczych wyborcy sprawdzają spisy

...A 26 października przyjdą głosować na kandydatów Frontu Narodowego

(Informacje własne)

Drzwi lokalu KOMISJI WYBORCZEJ nr 71 otwierają się gwałtownie. Jedna, druga, trzecia... — 10 dziewcząt, uczennic Technikum Odzieżowego w Katowicach otacza stół dyżurującej dziś przewodniczącej ob. MARKOWIECKIEJ.

— *Koleżanki chciały sprawdzić czy nazwiska są w spisie?*

— *Nie, dziś przyszłyśmy pomóc. Przyjmujecie naszą pomoc?*

— *Oczywiście.*

Lokal Komisji zapełnia się na nowo. Wśród sprawdzających — siwy, 76-letni ob. ADOLF LAMPNER. Jego nazwisko zostało pomyłkowo opuszczone w spisie wyborców.

— *Jak to dobrze, że Obywatel przyszedł do nas. Pomyłkę zaraz naprawimy. A 26 października przyjdźcie do nas znowu — głosować.*

— *O tym, to ja już wiem* — oburza się staruszek. — *Już kiedyś głosowałem, tylko to było w czasach, gdy nasz robociarski głos nie miał żadnego znaczenia.*

*

Z daleka już słychać melodię warszawskiego walczyka. Wesoło i gwarno jest w OBWODOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ nr 67 mieszczącej się w ładnym Domu Górnika kopalni „Katowice".

— *Takiego ruchu, jak dziś, to jeszcze u nas nie było* — mówi wiceprzewodniczący Komisji — STANISŁAW GORZAK.

Przychodzą tu młodzi i starzy. Oto młodziutka zetempówka-górniczka z kop. „Katowice" JADZIA TABOR. Przyjechała na Śląsk z kieleckiej wsi. Przed wojną 6-cioro ludzi z jej rodziny musiało wyżyć z trzech ha ziemi. Ciężko było — i to bardzo. Dziś Jadzia — pełnoprawny obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pracuje w kopalni, brat zatrudniony jest w fabryce, młodsza siostra uczy się w Technikum Rolniczym.

— *Tak to zmieniło się życie w Ludowej Ojczyźnie* — odpowiada Jadzia. — *Dlatego będę głosowała za Programem Frontu Narodowego, dlatego zobowiązałam się dla uczczenia wyborów zlikwidować wszelkie awarie na swym odcinku pracy, aby przyczynić się do szybszej realizacji Programu.*

*

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA Nr 76 mieści się w szkole TPD Nr 1. Dużo tu młodzieży.

— *Będę głosował po raz pierwszy w życiu* — mówi górnik JÓZEF STAWICKI. — *I to na kogo: na naszego Markiewkę, i Simkę.*

A CZESŁAW SZYMAŃSKI z kop. „Katowice" dodaje:

— *Mój ojciec był bezrolny, przed wojną pracował u pana, a ja dziś jestem przodownikiem pracy — na swoim. Jako ładowacz zobowiązałem się dla uczczenia wyborów dawać 140 proc. normy. Tak popieram swój głos za Programem Frontu Narodowego.*

80 proc. młodzieży z obwodu Nr 76 w Katowicach sprawdziło już swe nazwiska w spisach wyborców.

Korespondenci
ST. ZAWADZKI i W. MALOWA
Katowice

Spółdzielcy z Nowej Dąbrowy zadowoleni są z pracy Obwodowej Komisji Wyborczej nr 16

W sali konferencyjnej Gm. RN w Nowej Dąbrowie, pow. Stargard Szczeciński, gdzie w dniu wyborów przyjdą oddać swój głos mieszkańcy obwodu tu, leżą wyłożone spisy wyborców.

Mieszkańcy Nowej Dąbrowy, średniorolni chłopi zrzeszeni w Rolniczym Zespole Spółdzielczym w czasie wyborów Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego zobowiązali się w przyszłych zbiorach podnieść wydajność z każdego ha o 1 q więcej oraz zakontraktować 5 tuczników ponad plan na IV kwartał br.

W lokalu siedziby Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 16 zastajemy przewodniczącego **Andrzeja Kowalskiego,** który pełni dyżur. Pochylony nad stołem sprawdza czy na liście spisu wyborców znajduje się nazwisko Franciszka Piskorskiego i jego żony Anny.

Wyborcy zwracają się z różnymi pytaniami. Oto np. **Józef Pawiński,** pracownik zespołu PGR Chlebówek po sprawdzeniu w spisie swojego nazwiska i żony zapytuje, gdzie może głosować jego córka Danuta, zameldowana na stałe w Nowej Dąbrowie, a mieszkająca w bursie szkoły TPD nr 1 w Szczecinie. Przewodniczący Komisji wyjaśnia, że głosuje się w miejscu stałego zameldowania. Ale jeśli córka zamieszkuje obecnie w Szczecinie i chce tam głosować, to musi wziąć zaświadczenie z tej Komisji, gdzie jest uwidoczniona w spisie i zgłosić się w Komisji, której podlega obecne jej miejsce zamieszkania.

Każdy obywatel, który zwraca się do Obwodowej Komisji Wyborczej, otrzymuje wyczerpującą odpowiedź. Komisja zaś usuwa wszystkie pomyłki zaszłe w czasie sporządzania spisu wyborców i umożliwia udział w głosowaniu wszystkim obywatelom, którym to prawo gwarantuje Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W. ZIEMBICKI

Tłumnie odwiedzają lokal Komisji Nr 84 wyborcy Łodzi

Rozlega się pukanie i do sali w której urzęduje Obwodowa Komisja Wyborcza nr. 84 w Łodzi wchodzi młody strażak Wacław Miatkowski. Przed chwilą skończył służbę w 7-ej strażnicy i obecnie chce sprawdzić listę wyborców czy jest na niej umieszczony wraz z żoną.

Ołówek sunie po spisie imiennym pod literą M. — Miatkowski Wacław i Miatkowska Zdzisława zam. ul. Połocka nr. 10 — odpowiada dyżurny Obwodowej Komisji Wyborczej.

— A Szczęśniakowie są też wpisani na listę? — zapytuje Miatkowski — oni mieszkają obok mnie i prosili, abym sprawdził.

Chwila szukania i jest w spisie poprawnie napisane nazwisko Szczęśniak.

— A Loba — zapytuje młody strażak.

Ołówek biegnie po liście, jest podobne nazwisko ale Laba, trzeba zmienić literę, ma być Loba przez „o".

Drzwi ciągle się otwierają, młodzi i starsi obywatele Łodzi spieszą, aby sprawdzić swe nazwiska, czy też wprowadzić poprawki i wyjaśnienia,

w.

Nie wszystkie spisy są dokładne

W środę napłynęło do lokali Komisji Obwodowych w Gdyni wiele osób sprawdzających swe nazwiska na listach wyborców. Wyszło przy tym na jaw sporo niedokładności w sporządzeniu list. Niektóre nazwiska wyborców uległy zniekształceniu. W takich wypadach urzędujący członkowie Komisji dokonywali poprawek na miejscu.

Komisja Obwodowa nr 165 niezbyt starannie przygotowała swój lokal. Dość powiedzieć, że trudno jest odnaleźć lokal Komisji, gdyż nie jest on zaopatrzony w wyraźne i z daleka widoczne wskaźniki. *(SR)*

WŚRÓD KANDYDATÓW

„... i okazało się, że to był członek Gminnej Rady Narodowej. Mieszkańcy oburzyli się, no bo jakże to — wymaga od innych, żeby się wywiązywali z obowiązków wobec państwa — a sam nie daje przykładu. Więc zdjęli go z tej funkcji..."

Fragment rozmowy prowadzonej przez dwie kandydatki na posłów wpada w ucho **Adolfowi Owczarczykowi.** Z ciekawością przysuwa swoje krzesełko do rozmawiających. Już chciałby powiedzieć, jak to jest w jego powiecie... ale zaczęło się zebranie.

Było to zebranie przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego z kandydatami na posłów z woj. warszawskiego. Omówiono na nim plan spotkań kandydatów na posłów z wyborcami na najbliższy okres.

Przewodniczący Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Garwolinie Adolf Owczarczyk notuje starannie wszystkie uwagi. Pod koniec zebrania w jego notesie urósł spory rządek dat i miejscowości — terminy spotkań z wyborcami w powiecie garwolińskim i w województwie. Nowe obowiązki, jakie nakłada na tow. Owczarczyka kandydatura na posła — przyjmuje on z dumą i powagą. Jest człowiekiem młodym i energicznym. Zanim obrano go prezesem Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, był przewodniczącym GRN jednej z gmin w powiecie garwolińskim. Bardzo zżył się z ludźmi tej gminy, a że umiał skutecznie walczyć z biurokracją i trudnościami, chłopi mają do niego zaufanie. Teraz, gdy pracuje w Samopomocy zachodzą do niego z niejedną sprawą często nie wchodzącą w zakres kompetencji prezesa Zarządu Powiatowego ZSCh. Ale to ludzkie zaufanie ogromnie go cieszy.

W naszym powiecie dużo młodzieży pracuje w Gminnych Radach Narodowych — mówi tow. Owczarczyk. — Chyba 50 proc. aktywistów GRN to ludzie młodzi. Z roku na rok rosną szeregi tych młodzieżowych aktywistów, ale młodzieży potrzebna jest pomoc. Zbyt mało jest u nas świetlic wiejskich, zbyt mało kół sportowych. Koniecznie musimy zatroszczyć się o to, aby młodzież naszego powiatu przybliżyć do życia całego narodu, aby poprzez koła ZMP, świetlice, koła sportowe wychowywać nowe, światłe pokolenia.

*

„Kwiatami przyjęto mnie w Zakładach Żyrardowskich, gdy tam przyszłam na zebranie — mówi **Maria Stelmach,** była snowaczka Lniarskich Żyrardowskich Zakładów — obecnie wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Narodowej w Żyrardowie. — A gdy mi wręczali kwiaty, to powiedzieli: „Jesteśmy przekonani i wierzymy, że wy będziecie popierać nasze dążenia" Wzruszyło mnie to bardzo.

Dzień w którym wysunięto moją kandydaturę do Sejmu był przeżyciem dla mnie, dla mojego męża i dla mojego 19-letniego syna, dla wszystkich moich znajomych i przyjaciół. Znam robotników żyrardowskich i oni mnie znają. Znam ich bolączki i trudności. Jedną z największych bolączek jest brak mieszkań. Domki, które są, to przeważnie stare rudery bez kanalizacji, niekiedy bez światła. W takich domach niestety mieszka jeszcze dużo żyrardowskich robotników. Jako wiceprzewodnicząca MRN staram się poznać warunki mieszkaniowe i poprzez przekwaterowywanie, zamianę mieszkań, ulżyć robotnikom na razie chociażby w ten sposób. W Żyrardowie budujemy nowe domy mieszkalne. Mamy już cztery wielkie bloki, a w przyszłym roku staną dwa budynki, ale to mało. Interweniowałam kilka dni temu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, żeby zwiększyli kredyty na budownictwo mieszkaniowe no i obiecano mi to..."

Pracę w Radzie Narodowej tow. Stelmachowa pojęła jako nowy dowód zaufania mieszkańców Żyrardowa, jako zaszczytny i poważny obowiązek. Tow Stelmachowa nie ma specjalnych godzin przyjęć interesantów. Każdy kto ma jakąś sprawę przychodzi gdy ma czas, jeszcze nie zdarzyło się, aby ktoś odszedł nie wysłuchany. I każdy, kto wychodzi z pokoju wiceprzewodniczącej MRN, ma to poczucie, że powierzył swoją sprawę osobie bliskiej, budzącej zaufanie ludzkim i rozumnym stosunkiem do bolączek każdego obywatela,

M. K.

Dalsze listy kandydatów na posłów ustalone przez Okręgowe Komitety Wyborcze Frontu Narodowego na str. 3

Młody Wyborco!

Po raz pierwszy w życiu będziesz brał udział w wyborach. Po raz pierwszy Twoje nazwisko figuruje w spisie wyborców. Po raz pierwszy korzystasz z prawa opowiedzenia się w powszechnym głosowaniu za programem wielkości Ojczyzny.

Dopilnuj realizacji swojego obywatelskiego prawa.

Jeszcze dziś sprawdź w Obwodowej Komisji Wyborczej czy poprawnie umieszczono Twoje nazwisko w spisie wyborców.

Wanda Koneczna w pracy przedwyborczej realizuje zlotowe Ślubowanie

Z ciekawością i przyjemnością czyta się słowa **delegatki na Zlot Wandy Konecznej z Łódzkich Zakładów Przemysłu Wełnianego.**

A pisze ona tak:

„Zrozumiałam, że przede mną jako delegatką na Zlot, stoją większe niż przed innymi zadania wyjaśniania młodzieży naszego Programu Wyborczego...

Przestudiowałam szczegółowo zarówno Program Wyborczy Frontu Narodowego jak i ordynację, pogadałam z moimi bliskimi koleżankami — Alusią Jastrzębską i Marysią Wójcik i przed trzema dniami na wezwanie Sztafety Młodych Wyborców zorganizowałyśmy trzyosobową, młodzieżową brygadę produkcyjną na skręcalni i w zespole. Wyrabiamy swoją normę w 128 procentach. Potem podjęłyśmy dodatkowe zobowiązanie powiększania wydajności pracy o dalsze 2 procent.

Moje koleżanki pracy jeszcze niezupełnie rozumieją Program Wyborczy jak również ordynację wyborczą, są mniej wyrobione politycznie. Anusia po przyjeździe ze Zlotu została członkiem ZMP, a Marysia dopiero teraz złożyła deklarację. W najbliższym czasie porozmawiam z moimi koleżankami o wyborach...

Jak będzie ładna pogoda — pojedziemy we trzy na spacer po uliczkach dzielnicy Chojny. Zapoznamy się bliżej z tą dzielnicą rynsztoków i małych, brudnych i krętych uliczek, jakie zostawili naszemu miastu kapitaliści.

W przyszłą niedzielę będę u mego ojca w gm. Domaniewice, pow. Łowicz. Z nim również porozmawiam o Programie Wyborczym — zapytam czy wywiązał się wobec państwa ze skupu zboża i kontraktacji, bo przecież od mojej jak również i jego pracy zależy przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego i szybkie rozpoczęcie planu 5-letniego, który uchwali nowowybrany przez naród Sejm".

Po przeczytaniu tych słów wróciłem nie wiem już po raz który do tekstu Ślubowania. Czytałem:

„Ślubujemy Tobie Ojczyzno, my — synowie i córki ludu pracującego,

młodzi robotnicy, chłopi i żołnierze,

umacniać władzę robotników i chłopów,

walczyć z ciemnotą, zacofaniem i przesądami,

pomnażać bogactwa narodu pracą i nauką,

walczyć w pierwszych szeregach o wykonanie Planu 6-letniego,

o rozwój nauki i wzrost kultury narodowej,

o zwycięskie zbudowanie socjalizmu..."

I myślałem...

Te słowa przysięgi Ojczyźnie i na wierność Konstytucji — składała razem z 200 tysiącami młodych przodowników również Wanda Koneczna. Składała je w imieniu całej patriotycznej młodzieży polskiej. Wanda rozumie swoje zaszczytne obowiązki delegata na Zlot. Stara się wcielać w życie słowa Ślubowania w czasie kampanii wyborczej.

Ślubowała walczyć o to, co wskazują dziś narodowi wielkie i porywające słowa Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

I dziś wypełnia swe Ślubowanie, walcząc pod sztandarem Frontu Narodowego o wypełnienie tego Programu Wyborczego.

Walczy swoją pracą i przodownictwem w nowozałożonej młodzieżowej brygadzie produkcyjnej. Walczy — podnosząc aktywność i świadomość swoich koleżanek, wyjaśniając im treść naszej walki o pokój i Plan 6-letni, treść Programu Wyborczego. Pokazuje na przykładzie dzielnicy Chojny w Łodzi jakie były warunki dawniej, za kapitalistów, jakie są teraz, w Polsce Ludowej, jakie będą w Polsce Socjalistycznej. Staje się agitatorką wyborczą — bojową, czynną i ofiarną. To jej zasługa, że jej koleżanki dorastają do ZMP. To ona, delegatka na Zlot rozmawia ze swoim ojcem o Programie Wyborczym i nakłania go, aby wywiązał się z obowiązków wobec państwa, bo rozumie, że od jej pracy w fabryce i od *„jego pracy zależy przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego i szybkie rozpoczęcie nowego planu 5-letniego, który uchwali nowowybrany przez naród Sejm".* Tak rozumie swój udział w kampanii wyborczej młoda dziewczyna — delegat na Zlot.

Pamięta ona dobrze słowa **„Ślubujemy ofiarnie służyć sprawie rozkwitu i świetności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".**

IRENEUSZ MARTYNOWICZ

O nowy, wyższy styl pracy organizacji ZMP

Gdy mury biurokracji odgrodziły od młodzieży aktywistów Zarządu Powiatowego Maków Mazowiecki

Poważne i trudne zadania postawiła Partia przed naszą organizacją w kampanii wyborczej. Warunkiem ich wypełnienia jest podniesienie na wyższy poziom pracy ZMP, wykorzystanie, pogłębienie i rozszerzenie całego dorobku zlotowego, ostateczne wykorzenienie chwastów, starego stylu pracy: biurokracji bezduszności, obojętności na sprawy młodzieży, oderwania się od terenu, od mas młodzieży, od niezorganizowanych. Od kontaktu z masami młodzieży, od tego — czy nasza organizacja obejmie jak najszersze masy młodzieży swym oddziaływaniem, czy przodującą, najlepsza młodzież skupi w ZMP — zależy to, czy będzie dobrze pracowała, czy wykona swoje, obecnie najważniejsze zadania: pomóc Partii w kampanii wyborczej.

Przyjmowanie do organizacji przodujących młodych robotników i chłopów, wzrost ZMP, który zaczął się w okresie przedzlotowym i trwa, nie odbywa się bez trudności, zahamowań. Wiele instancji nie doceniając znaczenia wzrostu organizacji, nie rozumiejąc, że jest on miernikiem pracy ZMP, niedostatecznie dba o wzrost ZMP. Wiele instancji wypacza właściwy rozwój naszej organizacji. Źródło tych wypaczeń i zahamowań leży właśnie w pozostałościach biurokratycznego bezdusznego stosunku do młodzieży, formalnego „załatwiania" spraw ludzi, obojętnego zbywania próśb, głosów młodzieży.

Trzech członków **Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP w Makowie Mazowieckim napisało list do „Sztandaru Młodych".** W ten sposób ujrzała światło dzienne pewna oburzająca sprawa. W liście czytamy:

Na jedno z posiedzeń Prezydium ZP ZMP w Makowie Mazowieckim przyniesiono przeszło 200 deklaracji do zatwierdzenia. Tylko część tych deklaracji była z roku 1952. Większość pochodziła z lat 1949—51. Trafiały się niezatwierdzone deklaracje członków, którzy od dwóch lat mają legitymacje. Przedstawiono też do zatwierdzenia deklaracje ludzi, którzy zostali w międzyczasie wykluczeni z organizacji".

Przy badaniu sprawy na miejscu, okazało się, że poza zatwierdzonymi starymi deklaracjami czeka jeszcze na załatwienie **około 400 deklaracji z lat 1949—52.**

Jeszcze przed zlotem w kwietniu, jeden z pracowników ZP dokonał w szafie w wydz. organizacyjnym niemiłego odkrycia: **znalazł ogromne stosy deklaracji.** Było to w czasie, gdy instruktorem organizacyjnym był kol. **Dużyński.** Kol. Dużyński jednak był krótko: do 1 stycznia br. Przed nim piecze nad szafą w wydz. organizacyjnym zawierającą **700** niezatwierdzonych deklaracji sprawował kol. **Wolny,** który obecnie jest instruktorem organizacyjnym w **ZP ZMP w Pułtusku.**

Za odpowiedzialnych za ten stan rzeczy należy uznać również przewodniczących ZP ZMP w Makowie Mazowieckim, którzy niedostatecznie kontrolowali pracę instruktora organizacyjnego i musieli mieć słaby kontakt z terenem, skoro nie dobiegły ich skargi młodzieży na brak legitymacji. Dziwne, że kol. Motyliński, który obecnie pracuje w ZW ZMP w Warszawie tak beztrosko zostawił na swoim powtecie 700 niezatwierdzonych deklaracji. Dziwne, tymbardziej że wśród 700 deklaracji leżały takie, jak Mariana Dylewskiego, robotnika, który w końcu swego życiorysu, na odwrocie niezałatwionej deklaracji pisze: „Chciałbym teraz wstąpić do ZMP, aby móc lepiej pracować dla Polski Ludowej".

Kol. Dylewski spełnił swoje przyrzeczenie. Nie spełnił swojego obowiązku biurokraci z ZP w Makowie. Ale życie ich wyprzedziło, zostali w tyle: kol. Dylewski, mimo że jego deklaracja tak długo nie była zatwierdzana rozwinął się, stał się aktywistą ZMP i coraz lepiej pracuje dla Polski Ludowej. W Sztafecie Młodych Wyborców podjął i wykonuje poważne zobowiązanie. **Życie wyprzedziło biurokratów: oto kol. Czesław Bonisławski wyrósł już na członka prezydium i jakby na uragowisko biurokracji, sam brał udział w zatwierdzaniu swojej deklaracji.**

Nie bez winy jest tu i obecny przewodniczący ZP ZMP kol. Szczesny, który czekał trzy miesiące by „załatwić" tę sprawę, by „wyczyścić" szafę. „Załatwić" w taki sposób, że rzeczywiście przypomniało to oczyszczanie brudów, a nie zatwierdzanie deklaracji (200 na jednym prezydium!). Formalne, masowe „odwalanie", bez przygotowania, przemyślenia zaległych deklaracji musiało w konsekwencji doprowadzić do tego, że postawiono wniosek o zatwierdzenie deklaracji Olkowskiego Eryszda, byłego ucznia Szkoły Nadpodstawowej, wyrzuconego ze szkoły i z organizacji za niedbalstwo, (8 ocen niedostatecznych, dwa lata w jednej klasie) za chuligaństwo (bójki, rozbijanie szyb w świetlicy), za pijaństwo.

Gdyby ZP ZMP w Makowie Maz. miał żywy, codzienny kontakt z młodzieżą, z przewodniczącymi kół — czy zdarzyłyby się wypadki stawiania na prezydium spraw ludzi wykluczonych przez młodzież z organizacji?

Tow. **Bierut** na VII Plenum mówił:

„Chorobliwymi objawami biurokratyzmu dotkniętych jest niemało ogniw naszego aparatu państwowego i aparatu naszych organizacji masowych"

I dalej mówi towarzysz **Bierut,** że trzeba: **„walczyć nieubłaganie z objawami biurokracji".**

To zadanie stoi z całą mocą i powagą przed ZMP — pierwszym pomocnikiem Partii. Szczególnie dziś, w przededniu wyborów, w okresie, gdy nasza organizacja ma szczególnie poważne zadania.

W myśl wytycznych VII Plenum KC PZPR musimy walczyć stale i wytrwale z przejawami biurokratyzmu, „urzędolenia", oderwania od mas młodzieży.

Budzenie aktywności, krytyki coraz szerszych mas młodzieży, wsłuchiwanie się w ich krytykę, w ich głosy, w żądania, prośby i postulaty, opieka i stały kontakt z najlepszymi, delegatami na Zlot, przyjmowanie najlepszych, przodujących do ZMP — oto drogi nieubłaganej walki z biurokracją, z przeżytkami starego stylu w pracy ZMP.

K. KĄKOLEWSKI

Dwa światy

O MAC ARTHURZE i RIDGWAY'U i klejnotach

Wszystko zaczęło się od tego, że rząd japoński po wejściu w życie tzw. „traktatu pokojowego" z San Francisco zwrócił się do okupacyjnych władz amerykańskich z prośbą o przyrzeczony zwrot skarbu państwowego i klejnotów cesarza Japonii, wziętych przez Amerykanów „pod opiekę" po zakończeniu wojny. Amerykanie długo zwlekali z oddaniem, aż w końcu w rękach władz japońskich znalazły się klucze od szaf bankowych, w których złożono skarby.

Gdy jednak przyszło do sprawdzania inwentarza, okazało się... że brak poważnej ilości klejnotów oraz niezwykle cennej korony cesarzowej, wykonanej z platyny, złota i drogich kamieni wielkiej wartości.

Prasa japońska podniosła wielką wrzawę, domagając się od Amerykanów zwrotu zagrabionych skarbów. Wyszło przy tym na jaw, że koroną cesarzowej „zaopiekowali" się jacyś bliżej niespreczyzowani dwaj oficerowie amerykańscy, którzy jednak znikli jak senne mary...

Przy tej okazji prasa japońska zainteresowała się tajemniczą śmiercią w r. 1950 jednego z amerykańskich dowódców w Korei, gen. Walkera. Gen. Walker, dowódca VIII armii USA w Korei, zebrał wiele bardzo kompromitujących dokumentów, dotyczących pozawojskowej „działalności" Mac Arthura — „białego mikado Japonii" i amerykańskiego prokonsula Dalekiego Wschodu. Wśród dokumentów znajdowały się liczne dowody, dotyczące kolosalnych afer i oszustw, dzięki którym Mac Arthur stał się największym akcjonariuszem najpoważniejszych japońskich i filipińskich przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych. Wśród dokumentów znajdowały się również dowody dziwnych „manipulacji", którym zostały poddane przedmioty i dobra, sekwestrowane przez wojska okupacyjne po wojnie z Japonią.

Dokumenty te nie ujrzały jednak nigdy światła dziennego, ponieważ gen. Walker pewnego dnia udał się samochodem w kierunku frontu. Po drodze napotkał długą kolumnę samochodową, która posuwała się w kierunku przeciwnym. Gdy już ją prawie wyminął, ostatni samochód ciężarowy nagle skręcił i z całą siłą uderzył w samochód generała. Walker zginął na miejscu... Mówiono potem, że samochodem, który przejechał generała, kierował jakiś lisynmanowiec, że został zastrzelony na miejscu itp. Faktem jest, że strefa wypadku była przez trzy dni otoczona przez liczne oddziały amerykańskiej żandarmerii i gdy na miejsce przybyli w końcu dziennikarze, nie było żadnych śladów wypadku...

Dzienniki japońskie niedwuznacznie połączyły sprawę śmierci Walkera i kompromitujących dokumentów z zaginionymi klejnotami, koroną i dwoma tajemniczymi oficerami, o których jedynie wiadomo, że należeli... do sztabu Mac Arthura.

...Sprawa wygląda skomplikowanie, ale to tylko pozór. W istocie jest bardzo prosta. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że amerykańscy okupanci w Japonii (i nie tylko w Japonii) bardzo chętnie „opiekowali się" cudzymi rzeczami. A czym wyższy ranga „opiekun", tym więcej rzeczy. Mac Arthur stał się wielokrotnym milionerem, a Ridgway, jak mówiono, przybył z jedną walizką, a wyjeżdżał wieloma samochodami ciężarowymi. I w gruncie rzeczy jest nieważne, kto ukradł koronę cesarzowej. Amerykańscy imperialiści okradają bowiem co dzień i co godzinę wszystkie narody, które mają nieszczęście znajdować się jeszcze pod ich władzą.

Naród japoński nie chce być okradany do ostatniej koszuli ani przez własnych samurajów ani przez amerykańskich „dobroczyńców". Dlatego też pod przewodem swej klasy robotniczej, z coraz większą zaciętością walczy o niepodległość kraju i pokój, biorąc przykład z wielkiego narodu chińskiego.

(ra)

Kapitalizm do bezrobotnego:
— widzisz, różnimy się tylko tym, że ciebie boli żołądek, a mnie brzuch...

Jak polscy kapitaliści i obszarnicy próbowali pod hasłem jedności narodu montować jedność reakcji przeciwko narodowi

Dnia 21 lutego 1937 r. na falach eteru przemówił do rodaków płk. Adam Koc — opatrznościowy führerek polskiego faszyzmu.

Nazajutrz w miastach i miasteczkach, we wsiach i wioskach rozklejono na murach i płotach miliony plakatów z tekstem deklaracji ideowej tzw. **„Obozu Zjednoczenia Narodowego"**, który powołała do życia polska burżuazja na miejsce niesławnej pamięci BBWR-u *), któremu nikt już nie wierzył.

— Mamy wreszcie prawdziwy program na miarę wielkości naszego narodu. Mamy drogę do siły i potęgi państwa, receptę na zjednoczenie całego narodu. Marszałek Śmigły-Rydz i jego podkomendny Adam Koc — to naprawdę wielkie głowy — pisała pełna entuzjazmu prasa prorządowa wszelkich kierunków. — *Oto w Polsce po blisko dwudziestu latach walk wewnętrznych i tarć zapanuje nareszcie zgoda narodowa. Kapitaliści i robotnicy, obszarnicy i chłopi, kler i wolnomyśliciele powiedzą po staropolsku: „Kochajmy się! Nic nas nie dzieli, a wszystko łączy. Wszyscy więc pod sztandary „Obozu Zjednoczenia Narodowego".*

Zapewne niejeden obywatel w Polsce czytając tę deklarację OZN, myślał sobie, może teraz wreszcie u nas zapanuje porządek i sprawiedliwość, przecież sam płk. Koc zapewnia, że robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca — to czołowe, przodujące warstwy narodu, że praca jest podstawą działalności państwa.

„Rewolucyjny" program OZN, który napomykał nawet o walce z bezrobociem, z wyzyskiem kapitału, mówił coś o konieczności likwidacji nędzy na wsi — wcale nie przestraszył hrabiów i bankierów, fabrykantów i kupców, kułaków i spekulantów, którzy jak jeden mąż natychmiast zgłosili swoje przystąpienie do „Obozu Zjednoczenia Narodowego", nie szczędząc sutych datków pieniężnych.

Tymczasem za kulisami wrzała gorączkowa praca. Prezydent Mościcki przyjął na Zamku płk. Koca, nowomianowany „szef sztabu" OZN płk. **Kowalewski** **) dawał na prawo i na lewo wywiady, utworzono pośpiesznie sektory: robotniczy, wiejski i młodzieżowy. Dniem i nocą szły wiernopoddańcze telegramy z kraju i z zagranicy od różnych państwowotwórczych organizacji, które wraz z ludźmi i dobytkiem oddawały się do dyspozycji nowego obozu.

W jego szeregach znaleźli się nawet przedstawiciele „opozycyjnej" młodzieży spod znaku Obozu Narodowo-Radykalnego, wsławieni rycerze kastetu i żyletki, a komendant „Legionu Młodych" **Bociański** oświadczył publicznie pod adresem przeciwników: *„Będziemy bić w pyski. Oto jedyna metoda ludzi uczciwych".*

Ozonowa „troska" o interesy ludzi pracy

W czerwcu 1937 r. gen **Galica**, szef sektoru wiejskiego **OZN** wygłosił w Białymstoku przemówienie do miejscowych rolników. Mówił o nędzy wsi, o potrzebie poprawy doli chłopów, o podniesieniu produkcji rolnej, o oświacie i chlebie bez których wieś karleje. Dużo jeszcze pięknych słów pod adresem chłopów powiedział ten „chłopski" generał.

Ale gdy chłopi w masowych manifestacjach w Racławicach żądali dopuszczenia ich do władzy i poprawy warunków bytu, spotkało ich głuche milczenie sanacyjnych wielmożów i salwy karabinowe. I gdy wreszcie doprowadzeni do granic wytrzymałości przystąpili w sierpniu do wielkiego masowego strajku protestacyjnego, macherzy od „jedności narodowej" rzucili przeciw nim policję granatową i wojsko. **Przeszło stu zabitych chłopów, kilkuset rannych, tysiące w więzieniach wykazały naocznie, że nie ma i nie może być jedności między rządem obszarników i kapitalistów a chłopem pracującym.**

Po chłopach przyszła kolej na postępową inteligencję. Masowy i silny Związek Nauczycielstwa Polskiego, cieszący się sympatią mas pracujących, był solą w oku ozonowego rządu. Osławiony błazen w mundurze, generał **Sławoj-Składkowski** postanowił zlikwidować tę placówkę.

Ale żadne represje ani terror Sławoja-Składkowskiego nie mogły złamać postępowych nauczycieli. Rząd w walce z nauczycielstwem, które solidarnie poparła bojowa klasa robotnicza, poniósł sromotną klęskę.

Tymczasem mijały miesiące, minął rok — OZN coraz bardziej demaskował się w oczach narodu jako instrument w rękach kapitalistów i obszarników. Przyszły trudne czasy dla tej „jedności". Zgasła gwiazda niedoszłego wodza płk. Koca, który nie wywiązawszy się ze swej roli podał się do dymisji. Na jego miejsce przyszedł gen. **Skwarczyński** — „spec" od spraw robotniczych.

Gen Skwarczyński „walczy" z bezrobociem

Generał-szef dla poprawienia mocno nadszarpniętej reputacji OZN pojechał do Sosnowca i palnął mówkę do robotników Zagłębia.

„Chcemy, aby koszmarna zjawa bezrobocia zniknęła z życia polskich miast i wsi". Uprzemysłowienie kraju, budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego miały radykalnie rozwiązać kwestię bezrobocia.

Ale ten silny przemysł, COP — rozdmuchany przez ozonową propagandę — okazał się fikcją i komedią.

Produkcja przemysłowa w podstawowych gałęziach nie tylko nie wzrosła, ale w stosunku do stanu z 1913 r. znacznie zmalała. **Jeśli w r. 1913 produkcja surówki żelaza wynosiła 1,1 mil. ton, to w r. 1938 — 0,9 mil. ton, jeśli w r. 1913 produkcja stali wynosiła 1,7 mil. ton, to w r. 1938 — 1,4 mil. ton itd.**

Budowa COP-u i szumnie reklamowana rozbudowa portu w Gdyni były kroplą w morzu w przysłowiowym oceanie chłopskiej i robotniczej nędzy, miały minimalny wpływ na poprawę sytuacji ekonomicznej kraju.

Na ciele polskiego robotnika tuczył się wszechpotężny kapitał zagraniczny, który **już w 1933 r. był reprezentowany w górnictwie w 78 proc., w hutnictwie w 81 proc., w energetyce w 81 proc., w przemyśle naftowym w 87,1 proc.**

19 tysięcy gospodarstw obszarniczych władały 14 milionami ha, czyli 47,3 proc. ziemi rolnej, a 3 miliony gospodarstw karłowatych i średnich 10 milionami ha, czyli 38,1 proc. ziemi.

Nic dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy zarobki spadały na łeb i szyję, rosło wciąż bezrobocie, które w mieście obejmowało przeszło **1 milion ludzi,** na wsi zaś istniało **7—8 milionów zbędnych rąk do pracy.**

„Dziennik Poranny" z dn. 4 marca 1937 r. pisał:

„Robotnik w Polsce należy do najtańszych pracowników na świecie. Tanio robotnik potrafi ściągnąć do Polski kapitalistów zagranicznych, którzy wiedząc, że za „psie pieniądze" można weń orać, zjechali się do naszego kraju na złotodajny żer na eksploatację pracy i siły roboczej". Tragicznego położenia ludzi pracy w Polsce nie mogła nawet ukryć prasa rządowa, która pełna była alarmów.

— „Marne zarobki, złe odżywianie". „W jaskiniach i norach mieszkają bezrobotni". „Ciężki los ludzi nauki i sztuki". „Nadprodukcja inteligencji" — oto tylko kilka nagłówków z jednego zaledwie tygodnia.

A „Lewiatan" ***) — podpora OZN grzmiał: *obniżyć płace - podnieść ceny".*

„Polska od morza do morza"

Nie mogąc jakoś pochwalić się sukcesami w dziedzinie polityki wewnętrznej, OZN uderzył w wielkomocarstwowe tony. Prowadząc taką politykę OZN pragnął odwrócić uwagę społeczeństwa od grożącej agresji ze strony faszyzmu hitlerowskiego, chciał rozładować rewolucyjne nastroje mas i skierować je w łożysko nacjonalizmu; stworzyć pozory rzekomej potęgi. Grożono więc Czechosłowacji i Litwie, szkalowano Francję, krzyczano w nieboglosy że ZSRR to „kolos na glinianych nogach". Za to z entuzjazmem pisano o potędze hitlerowskich Niemiec, faszystowskich Włoch i militarystycznej Japonii.

Prasa rządowa domagała się dla „przeludnionej" Polski kolonii, a w broszurze dla młodzieży, wydanej w lipcu 1938 r. przez **„Służbę Młodych OZN"** można było wyczytać takie złote słowa: *„Wojsko polskie, uzbrojone w nowoczesną broń, każdą nieprzyjacielską armię w drzazgi rozbije"...* Był to szczyt cynizmu i oszukaństwa, gdyż wojsko polskie, jak później wykazał wrzesień 1939 r., nie posiadało ani nowoczesnego lotnictwa, ani czołgów, ani artylerii.

Naród nie pozwolił się oszukać...

Tak niesławnej pamięci rządy „Ozonu" realizowały w praktyce „zjednoczenie narodu". Było to faktycznie zjednoczenie reakcji w walce z narodem! Ale naród oszukiwać się nie pozwolił. W obliczu hitlerowskiego niebezpieczeństwa, w obliczu haniebnej faszyzacji kraju, w odpowiedzi na zdradziecką politykę rządu kapitalistyczno - obszarniczego — najżarliwsze, najbardziej patriotyczne siły narodu skupiały się wokół komunistów w antyfaszystowskim obozie. **Miliony ludzi pracy w Polsce przekonywały się naocznie, że droga do prawdziwego zjednoczenia, do jedności narodowej wiedzie przez nieubłaganą walkę z faszyzmem, przez stworzenie rządu ludu pracującego miast i wsi, przez sojusz i współpracę z ZSRR.**

Prawdziwym orędownikiem jedności mas ludowych w obronie zagrożonej niepodległości była prześladowana i nielegalna KPP. Ani terror, ani surowe wyroki, więzienia i Bereza Kartuska nie potrafiły złamać komunistów, którzy prowadzili za sobą coraz szersze masy pracujących i inteligencji do walki z faszyzmem, walki o niepodległość Polski.

Tragiczne dni września 1939 r. potwierdziły całkowicie tchórzowską postawę i zdradziecką rolę „Obozu Zjednoczenia Narodowego" i pokazały na jakie bohaterstwo stać komunistów, kroczących na czele wszystkich prawdziwych patriotów i obrońców ziemi polskiej.

*

Tow. Bolesław **BIERUT** na VI Plenum KC PZPR powiedział:

„...kiedy burżuazja polska, sprzęgnięta z obszarnictwem, była już klasą wsteczną, klasą, której interesy kolidowały z interesami narodu, klasą, która coraz bardziej wchodziła na drogę zdrady narodowej — w owym okresie hasło frontu narodowego było w jej ustach instrumentem obezwładniania mas robotniczych, czadem rozpalonego do białości nacjonalizmu lub zapożyczonych z hitlerowskiego arsenału teoryjek rasistowskich.

Chodziło o to, aby listkiem figowym takiej karykatury frontu narodowego zasłonić odrażającą nagość zdrady i zaprzaństwa rządzącej klasy wyzyskiwaczy".

HENRYK LATOWSKI

*) Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem — organizacja powstała z inicjatywy Piłsudskiego poprzez którą burżuazja rządziła krajem przez 11 lat.

**) Zdrajca narodu i szpicel, w czasie wojny był na usługach wywiadu hitlerowskiego.

***) Najbardziej wpływowy związek jednoczący wielkich obszarników i fabrykantów, przedstawicieli kartelí zagranicznych.

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ tatki

Prefekt, burmistrz i dzban

Prefekt Chieti we Włoszech zawiesił w czynnościach na okres 3 miesięcy burmistrza miasteczka Lentella — Nicola Di Jorio za to, że, jak stwierdza uzasadnienie prefekta, burmistrz „zachował się niewłaściwie wobec arcybiskupa".

W „uzasadnieniu", wykoncypowanym przez wiernego De Gasperiemu i jego polityce prefekta Chieti czytamy, że burmistrz Lentella „towarzyszac z daleka zorganizowanej i prowadzonej przez arcybiskupa procesji, obrócił się następnie do niej plecami, wszedł do lokalu sekcji komunistycznej i otworzył radio"...

Gdy czytamy uzasadnienie, przypominają się zamierzchłe czasy najciemniejszego średniowiecza. De Gasperi i jego sfora wydają się zapominać, że burmistrz Lentella — podobnie zresztą jak dziesiątki burmistrzów innych miast, zawieszonych w swej działalności przez władze — nie są wyznaczani przez arcybiskupów (jak by tego watykańsko-amerykański rząd pragnął) ale wybierani przez ludność. A lud włoski nie raz już przypominał De Gasperiemu i jego klice: że dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. A jak się urwie — to rozbity dzban pójdzie na śmietnik, gdzie już wiele podobnych się znajduje, wyrzuconych tam przez historię. (ra)

Biblia w roli parawanu

„Ogień jako broń stosowany był już w czasach biblijnych i dlatego Stany Zjednoczone nie zaprzestaną używania bomb napalmowych w Korei" — oświadczył cynicznie Robert Lovett, amerykański sekretarz stanu dla spraw obrony (!).

Zaszargany sztandar ONZ nie wystarcza już widocznie jako parawan dla amerykańskich morderców, którzy w ciągu 20 miesięcy wojny koreańskiej zużyli 8 tysięcy ton napalmu, czyli 5 razy więcej niż w ciągu całej drugiej wojny światowej. Dla usprawiedliwienia swoich straszliwych zbrodni wyciągnęli z lamusa biblię i wymachują nią bezczelnie przed światem. Ale i ten wybieg nie pomoże. Nie ma bowiem na świecie parawanu, który mógłby ukryć zbrodnie ludobójców. Hak

Z wrażeń „kobiety atlantyckiej"

Pani Cowless jest żoną dyrektora wielkiego amerykańskiego tygodnika „Look". Jest ona przy tym asystentką swego męża. Pani Cowless ma na imię Fleur, co po francusku znaczy kwiat. Powróciwszy z podróży na Dalekí Wschód pani Cowless udzieliła wywiadu przedstawicielowi „New York Herald Tribune", któremu powiedziała między innymi: „Udałam się na front w Korei, a ponieważ nigdy przedtem nie

widziałam wojny, było to dla mnie zupełnie coś nowego. Byłam poprostu zachwycona... W Korei — mówiła pani Cowless — kobiety i dzieci wyglądają na bardzo szczęśliwe. Przypuszczam, że zawdzięczają to swojej cudownej zdolności trzymania się zdala od rzeczywistości".

Pani Cowless nie sprecyzowała oczywiście, jak wyglądały kobiety koreańskie zmarłe na cholerę i dzieci spalone ogniem napalmowym, które dosięgła rzeczywistość amerykańska. Hak

Drżą ze strachu

W artykule omawiającym aktualną sytuację polityczną amerykański „New York Post" pisze, że osobistości polityczne, businessmani i bankierzy, którzy zacierają ręce z radości na dźwięk słowa „wojna", „drżą ze strachu gdy tylko usłyszą, choćby najcichszym głosem prowadzone rozmowy o pokoju".

Akurat odwrotnie niż wszyscy przyzwoici ludzie na świecie, którzy radują się słowem „pokój", a nienawidzą słowa „wojna".

„Cywilne nieposłuszeństwo"

Co to znaczy? Jest to termin wymyślony przez faszystowskiego dyktatora Unii Południowo - Afrykańskiej, Malana. „Cywilnego nieposłuszeństwa" dopuszcza się przedstawiciel rasy niższej (wszystkie kolory skóry poza białym), o ile nie stosuje się do przepisów dyskryminacyjnych, panujących w tym kraju. Nie ma dnia, by w Johannesburgu, w Beaufort czy innym mieście nie skazano na karę więzienia „przestępców", którzy ośmielili znaleźć się na ulicy po godzinie policyjnej, wejść do lokalu przeznaczonego „tylko dla białych", lub po prostu do wagonu kolejowego, w którym tylko biali mają prawo jechać. Agencja Reutera i Agence France Presse podają codziennie tego rodzaju wiadomości: „Aresztowano 143 osoby, w tym 73 kobiety", „Osadzono w więzieniu 23 Murzynów za naruszenie godziny policyjnej, obowiązującej jedynie ludność kolorową". „Sąd w Johanne burgu skazał pięcioro dzieci murzyńskich na karę chłosty za nieprzestrzeganie zarządzeń rasistowskich. Woźny sądu natychmiast wykonał wyrok, odmierzając razy pałką".

Wielki musi być strach Malana przed masami pracującymi Unii Poł.-Afrykańskiej, skoro już dzieci się boi. Hak

Okręgowe Komitety Wyborcze Frontu Narodowego ustaliły listy kandydatów na posłów

22 bm. Okręgowe Komitety Wyborcze Frontu Narodowego przystąpiły do ustalania list kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Prezydia Komitetów, zgodnie z ordynacją wyborczą, zgłaszają ustalone listy do Okręgowych Komisji Wyborczych. Poniżej podajemy ciąg dalszy list kandydatów ustalonych przez Okręgowe Komitety Wyborcze Frontu Narodowego.

OKRĘG NR 66 JAROSŁAW

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 66 w Jarosławiu zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. KRUCZKOWSKI LEON — literat, prezes Związku Literatów Polskich;
2. ŁASZWICZ ARKADIUSZ — buchalter, działacz społeczny;
3. JAGUSZTYN WŁADYSŁAW — działacz społeczny, wiceprzewodniczący Zarz. Głównego ZSCh;
4. NIEMIEC ANTONI — rolnik, działacz społeczny;
5. MICHALEWICZ HELENA — nauczycielka, kierownik szkoły TPD w Przemyślu;
6. OPAŁKO STANISŁAW — elektromonter, dyrektor Wytwórni Chemicznej Sarzyna;
7. PASTERNAK HELENA — robotnica rolna, przewodnicząca Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Krasiczynie;

zastępców:

1. SŁABIAK JAN — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Dębno, pow. Łańcut;
2. STASIAK WIKTORIA — chłopka z gromady Munin;
3. JASZCZUR KAZIMIERZ — ślusarz-spawacz, kierownik Wydziału Politycznego POM Radymno.

OKRĘG NR 3 MIŃSK MAZ.

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 3 w Mińsku Maz. zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. TITKOW WALENTY — lekarz, działacz społeczny;
2. JURKOWA HONORATA — współpracownik redakcji „Wola Ludu";
3. OWCZARCZYK ADOLF — rolnik z gromady Parysów w pow. Garwolin:
4. TELIGA JERZY — inżynier, starszy asystent Politechniki Warszawskiej;
5. CHMIELEWSKA JANINA — rolnik z gromady Chmielew, pow. Mińsk Maz.;

zastępców:

1. PROKOPOWICZ JULIA — nauczycielka, p. o. dyrektora Centralnego Ośrodka Szkolenia Kadr Pedagogicznych w Otwocku;
2. ZAGRABSKI ANTONI — rolnik z gminy Siennica w pow. Mińsk Maz.;

OKRĘG NR 4 PŁOCK

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 4 w Płocku zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. JAWORSKI MARIAN — działacz społeczny, sekretarz generalny ZG ZSCh;
2. KASMAN LEON — działacz społeczny, redaktor naczelny „Trybuny Ludu";
3. CHABURA WINCENTY — nauczyciel, działacz społeczny;
4. KUROCZKO EUSTACHY — nauczyciel, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego;
5. PIETRZAK SZYMON — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Andrzejów Duranowski gm. Chodaków pow. Sochaczew;
6. DZIACZKOWSKI IGOR — lekarz, chirurg Szpitala Powiatowego w Płońsku;
7. RÓŻAŃSKI MIECZYSŁAW — traktorzysta, przodownik pracy z POM Nieglosy pow. Płock;

zastępców:

1. SZCZUPAŁKIEWICZ WŁADYSŁAW — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, Konstantynów gmina Sanniki, pow. Gostynin;
2. ZAKRZEWSKA JÓZEFA — robotnica Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku;
3. MAŁACZEWSKI LEON — rolnik z gromady Giżyno, gm. Żągoty pow. Płock;

OKRĘG NR 38 KOSZALIN

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 38 w Koszalinie zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. LEWIKOWSKI WACŁAW — działacz społeczny, ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie;
2. ELCZEWSKI MACIEJ — agrotechnik, działacz społeczny;
3. KULIŃSKA ZOFIA — rolnik, członek spółdzielni produkcyjnej w Masłowicach, pow. Sławno;
4. JAWORSKA HELENA — dziennikarka, zastępca redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych";
5. PINGIELSKI STANISŁAW — rolnik z gromady Kamino, pow. Sławno;

zastępców:

1. KOCOT JAN — maszynista PKP w Białogardzie;
2. CIELOCH ALEKSANDER — stolarz, brygadzista Słupskich Zakładów Przemysłu Drzewnego.

OKRĘG NR 39 SZCZECINEK

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 39 w Szczecinku zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. ŁASZKOWSKA ZOFIA — zastępca dyrektora Centralnego Zarządu POM-ów;
2. JAŃCZYK TADEUSZ — spółdzielca, prezes Centrali Rolniczych Spółdzielni SCh;
3. RYNKIEWICZ KAZIMIERZ — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Siecino, pow. Drawsko;
4. TREPA KRYSTYNA — przewodnicząca Zarządu Woj. ZMP w Koszalinie;

zastępców:

1. CHOJNACKI JÓZEF — robotnik rolny, dyrektor zespołu PGR Świerzenko, pow. Miastko;
2. WAWRZYNIAK WŁADYSŁAW — rolnik z gminy Brzezie, pow. Człuchów.

OKRĘG NR 15 WŁOCŁAWEK

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 15 we Włocławku zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. ALSTER ANTONI — drukarz, działacz społeczny;
2. WASILKOWSKA ZOFIA — prawnik, sędzia Sądu Najwyższego, wiceprzewodnicząca Zarz. Gł. Ligi Kobiet;
3. STASIAK LUDOMIR — rolnik, działacz społeczny;
4. OCHMAŃSKI FRANCISZEK — brygadzista z Zakładów Celulozowo - Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego we Włocławku;
5. SKRUSZEWICZ JAN — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Manieczki w pow. Włocławek;
6. KRZYŻAŃSKI ALEKSANDER — rolnik z pow. Aleksandrów Kujawski;

zastępców:

1. WŁADOWSKI JAN — rolnik, działacz społeczny;
2. SZAŁKOWSKI EDWARD — nauczyciel Liceum Pedagogicznego we Włocławku;
3. ZAPARUSZEWSKA JADWIGA — przodująca chłopka z gromady Guzlin, pow. Włocławek.

OKRĘG NR 50 OPOLE

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 50 w Opolu zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. NOWAK ROMAN — ślusarz, działacz społeczny;
2. DŁUSKI OSTAP — publicysta, działacz społeczny;
3. NAŁKOWSKA ZOFIA — literatka;
4. BARON JÓZEF — rolnik, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w Opolu;
5. WOSZEK PAWEŁ — kierownik kamieniołomów cementowni w Groszowicach;
6. MAŁAWSKI ANTONI — rolnik z gromady Krzywizna, pow. Kluczbork;

zastępców:

1. KORNEK JAN — starszy ustawiacz PKP w Opolu;
2. MATKOWSKI JÓZEF — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnych w Niesiebiędowicach, pow. Niemodlin;
3. ZIĘĆ TOMASZ — robotnik huty „Małapanew".

OKRĘG NR 49 PRUDNIK

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 49 w Prudniku zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. DIETRICH TADEUSZ — ekonomista, minister;
2. MROCHEŃ JAN — stolarz, działacz społeczny, zastępca przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu;
3. WIECZOREK TADEUSZ — górnik, sekretarz Zarządu Głównego ZMP;
4. TOMCZYKOWA ZOFIA — działacz społeczny;
5. SOCHA TEOFIL — robotnik, kierownik działu produkcji w Prudnickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego;
6. CHLEBDA STANISŁAW — nauczyciel, kierownik szkoły podstawowej w Jarnówku;
7. GRABOWSKI WŁADYSŁAW — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilanowie;
8. PORDZIK KAROL — rolnik z Leśnicy, pow. Strzelce Opolskie;

zastępców:

1. AMBROZ HELENA — ślusarz, rewidentka wagonów PKP w Kędzierzynie;
2. MAŃCZYK RYSZARD — ślusarz huty „Andrzej";
3. SKRZYŃSKI JAKUB — rolnik, Zapowo, pow. Głubczyce;
4. KOSTECZKA FRANCISZEK — rolnik, Budziska, pow. Racibórz.

OKRĘG NR 21 LESZNO

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 21 w Lesznie zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. IZYDORCZYK JAN — działacz społeczny, szef misji dyplomatycznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w NRD;
2. DEMBIŃSKA ZOFIA — nauczycielka, wiceminister;
3. ŻÓŁKIEWSKI STEFAN — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Instytutu Badań Literackich, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk;
4. WIECZOREK HELENA — rolnik, przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej Piotrkowice, pow. Kościan;
5. NOWACKI MARIAN — ślusarz cukrowni „Miejska Górka", pow. Rawicz;
6. RATAJCZAK STEFAN — inżynier rolnik, kierownik działu produkcji roślin Prezydium Woj. RN w Poznaniu;
7. SKOWROŃSKI IGNACY — kolejarz, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Kolejarzy;

zastępców:

1. PAWŁOWSKI JÓZEF — tokarz, kierownik robót warsztatowych parowozowni PKP — Leszno;
2. PIOSIK STEFAN — rolnik, działacz społeczny;
3. WALCZAK STEFAN — agronom, przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie.

OKRĘG NR 56 SOSNOWIEC

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 56 w Sosnowcu zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. ZAWADZKI ALEKSANDER — górnik, działacz społeczny, wiceprezes Rady Ministrów;
2. GIEREK EDWARD — górnik, działacz społeczny;
3. BŁAUT SZCZEPAN — górnik, przodownik pracy kop. „Niwka";
4. MISIASZEK ANDRZEJ — górnik, działacz społeczny;
5. CHROMY EDWARD — podpułkownik WP;
6. LEWECKA JADWIGA — robotnica, zastępca przewodniczącego Prezydium Woj. RN w Katowicach;
7. KRZYSZTOFIK JÓZEF — wytapiacz, mistrz szybkościowych wytopów huty im. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej;

zastępców:

1. BĄCZAK FRANCISZEK — górnik, rębacz przodowy kop. „Zawadzki";
2. STRANZ BENON — inżynier, dyrektor kopalni „Klimontów";
3. SEMCZUKOWA BALBINA — nauczycielka, p. o. dyrektora Technikum Kolejowego w Sosnowcu.

OKRĘG NR 45 WROCŁAW

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 45 we Wrocławiu zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. JAROSIŃSKI WITOLD — nauczyciel, minister;
2. JUSZKIEWICZ ALEKSANDER — rolnik, działacz społeczny;
3. SENDEK JAN — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Wilczków;
4. KIEWICZ ADAM — nauczyciel, kierownik szkoły podstawowej;
5. MŁOTKIEWICZ ZENON — rolnik z gromady Syców;

zastępców:

1. JAKIMEK MICHAŁ — inżynier warsztatów PKP w Oleśnicy;
2. WYDMAŃSKA HELENA — rolnik z gromady Pierusza, w pow. wołowskim.

OKRĘG NR 22 SZAMOTUŁY

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 22 w Szamotułach zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. PSZCZÓŁKOWSKI EDMUND — spółdzielca, działacz społeczny;
2. HETMAŃSKA WIKTORIA — działaczka społeczna;
3. PIEPRZYK JÓZEF — kolejarz, dyrektor Okręgu Kolei Państwowych w Poznaniu;
4. NAJDEK WŁADYSŁAW — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Nieczajna, pow. Oborniki;
5. WYSOCKI JÓZEF — kontroler produkcji w fabryce „Porcelana" w Chodzieży;
6. HAŁABURDA WŁADYSŁAW — rolnik, gromada Sarbka, pow. Czarnków;

zastępców:

1. DOTKA STEFAN — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Trzcielinie, pow. Poznań;
2. POCHYLSKI LEON — ślusarz z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Pile;
3. NOWAKOWSKI WOJCIECH — chlewmistrz, brygadier w PGR Uchorowo, pow. Oborniki.

OKRĘG NR 46 KŁODZKO

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 46 w Kłodzku zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. WITASZEWSKI KAZIMIERZ — włókniarz, działacz społeczny;
2. PIWOWARSKA IRENA — włókniarka, sekretarz CRZZ;
3. KILIŚ JÓZEF — pracownik administracyjny, przewodniczący Prezydium PRN w Strzelinie;
4. WODZIŃSKI WŁADYSŁAW — ślusarz, kierownik działu produkcji PZPB im. J. Dąbrowskiego w Bielawie;
5. SINICKI BOLESŁAW — górnik, przodownik pracy w kop. „Nowa Ruda"/

zastępców:

1. GARUS MARIA — nauczyciel Liceum w Dzierżeniowie;
2. SIEMIENIAK WINCENTY — skalnik, kierownik zakładu „Państwowe Kamieniołomy Granitu w Strzelinie".

OKRĘG NR 52 ZABRZE

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 52 w Zabrzu zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. OCHAB EDWARD — ekonomista, działacz społeczny;
2. NIESZPOREK RYSZARD — górnik, minister;
3. BRZÓSKA PIOTR — górnik, działacz społeczny;
4. BUGDOŁ BERNARD — górnik, dyrektor kopalni „Zabrze-Zachód";
5. WADUŁA KAROL — wytapiacz huty „Pokój", mistrz szybkościowych wytopów;

zastępców:

1. SKRZYPCZYK TEODOR — górnik, przodownik pracy kopalni „Mikulczyce";
2. GRZYBOWSKA STEFANIA — nauczycielka szkoły TPD w Zabrzu, przewodnicząca Zarz. Okr. Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego.

OKRĘG NR 67 KROSNO

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 67 w Krośnie zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. DĄBROWSKI KONSTANTY — ekonomista, minister;
2. DUMANOWSKI JAN — rolnik, działacz społeczny;
3. HOFFMAN PAWEŁ — publicysta;
4. KOSIBA WOJCIECH — wiertacz naftowy, przewodniczący Prezydium PRN w Jaśle;
5. WAJS STANISŁAW — palacz kotłowy, przewodniczący Zarządu Okr. Zw. Zaw. Górników w Krośnie;
6. OZGA MARIAN — kotlarz, brygadzista w Fabryce Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim;

zastępców:

1. ŁOBODA STANISŁAW — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Hoszowie;
2. HULL WŁADYSŁAW — nauczyciel, działacz społeczny;
3. CZECHOWICZ EDWARD — pracownik zespołu kopalni naftowych.

OKRĘG NR 65 TARNOBRZEG

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 65 w Tarnobrzegu zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. TOKARSKI JULIAN — tokarz, minister;
2. RÓŻGA WACŁAW — rolnik, przewodniczący Prezydium Woj. RN w Rzeszowie;
3. JAROCHOWSKA MARIA — literatka;
4. ŚWIETLIK PIOTR — nauczyciel, przewodniczący Zarządu Woj. ZSCh w Rzeszowie;
5. SZCZEPANIK WŁODZIMIERZ — technik, główny technolog huty „Stalowa Wola", laureat tegorocznej Nagrody Państwowej.

zastępców:

1. POCIASK STANISŁAWA — tokarz z WSK Mielec, członek Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Rzeszowie;
2. SIKORA JAN — tokarz z huty „Stalowa Wola".

OKRĘG NR 53 BYTOM

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 53 w Bytomiu zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. OLSZEWSKI JÓZEF — działacz społeczny;
2. CZERWIŃSKI MARIAN — górnik, sekretarz CRZZ;
3. MOSKWA KAROL — górnik, zastępca przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bytomiu;
4. JASZCZUKOWA MARIA — pedagog, działacz społeczny;
5. KOCOT PAWEŁ — ślusarz, kierownik parowozowni w Tarnowskich Górach;
6. MACIŃSKI STANISŁAW — górnik kopalni „Szombierki" w Bytomiu;
7. CHMURA ALICJA — nauczycielka z Rudy Śląskiej;

zastępców:

1. SABUDA GRZEGORZ — ślusarz, przewodniczący Prez. Pow. Rady Narodowej w Lublińcu;
2. NOWAK JÓZEF — górnik, rębacz przodowy kop. „Bobrek";
3. KOLANUSOWA JADWIGA — gospodyni domowa, działaczka kobieca.

OKRĘG NR 42 GORZÓW WLKP.

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 42 w Gorzowie Wlkp. zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. LOREK FELIKS — górnik, działacz społeczny;
2. TOCZEK ANDRZEJ — rolnik, działacz społeczny;
3. KALISZEWSKI STANISŁAW — publicysta;
4. MOZOL STANISŁAW — ślusarz, główny majster, przodownik pracy i racjonalizator w Zakładach Włókien Sztucznych w Gorzowie, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" II klasy;

zastępców:

1. KRZAKIEWICZ STEFAN — robotnik, przewodniczący Zarz. Woj. ZMP;
2. PUKAR WŁADYSŁAW — traktorzysta, członek spółdzielni produkcyjnej w Bielicach, pow. Strzelce Krajeńskie.

OKRĘG NR 26 JĘDRZEJÓW

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 26 w Jędrzejowie zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. HOFFMAN MIECZYSŁAW — magister chemik, minister;
2. NOGA JÓZEF — spółdzielca, działacz społeczny;
3. WERBLAN ANDRZEJ — działacz społeczny;
4. MACIEJEWSKI ANTONI — ślusarz, dyrektor POM Złota w pow. Pińczów;
5. NAWROT WANDA — chłopka z gromady Sudoła, gm. Przesław;

zastępców:

1. CIOSEK ADAM — rolnik, członek spółdzielni produkcyjnej w Rożnicy, pow. Jędrzejów;
2. PAWŁOWSKA MARIA — chłopka z Krasocina, pow. Włoszczowa;

OKRĘG NR 24 OSTROWIEC

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 24 w Ostrowcu zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. ŁAPOT STANISŁAW — hutnik szkła, działacz społeczny;
2. BANACH KAZIMIERZ — nauczyciel, działacz społeczny, wiceprezes CRS;
3. CZAJKA HENRYK — technik, mechanik, dyrektor naczelny Zakładów Starachowickich;
4. FRANKOWSKI JAN — prawnik, działacz katolicki, wiceprezes Rady Zakładu Ubezpieczeń Społecznych;
5. DULNY SZYMON — rolnik z gromady Grzezie, pow. Opatów;
6. STELMACH JAN — wytapiacz, przodownik pracy z huty „Ostrowiec";
7. STAWECKI MARIAN — spawacz-elektryk, wiceprzewodniczący Prezydium Woj. R. N. w Kielcach.

zastępców:

1. WILCZYŃSKI WŁADYSŁAW — tokarz, przodownik pracy z Zakładów Starachowickich;
2. MAJEWSKI SZCZEPAN — robotnik, przewodniczący Prezydium GRN w Borii, pow. Opatów;
3. PRZYTUŁA HELENA — chłopka z Kalisza, pow. Opatów.

OKRĘG NR 25 RADOM

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 25 w Radomiu zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. JAROSZEWICZ PIOTR — nauczyciel, działacz społeczny, wiceprzewodniczący PKPG;
2. PUTRAMENT JERZY — literat, sekretarz generalny Związku Literatów Polskich;
3. HOCHFELD JULIAN — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, publicysta;
4. MAŁOLEPSZY STANISŁAW — działacz społeczny;
5. BIL GRZEGORZ — chłop z Bardzic pow. Radom;
6. GRZEGORCZYK KAROLINA — robotnica, kontroler produkcji, przodownica pracy w Radomskiej Wytwórni Papierosów;
7. MATEŁA ANTONI — ślusarz, kierownik działu w Zakładach Metalowych w Radomiu;
8. TOMASIK PIOTR — rolnik z gromady Modrzew gm. Kuniczki, pow. Opoczno;

zastępców:

1. SZYDŁO JÓZEF — chłop z Potworowa, pow. Radom;
2. WOLSKA WERONIKA — chłopka z Janowca, pow. Kozienice;
3. CICHAWA CZESŁAW — robotnik, przodownik pracy w Zakładach Metalowych w Radomiu;
4. KRAWCZYK BOLESŁAW — kamasznik, przodownik pracy w Radomskich Zakładach Obuwia.

OKRĘG NR 34 OLSZTYN

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu Nr 34 w Olsztynie zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. WOJAS PAWEŁ — górnik, wiceprzewodniczący CRZZ;
2. ROTKIEWICZ JAN — generał dywizji;
3. DUBOWSKI KAZIMIERZ — technik melioracyjny, działacz społeczny;
4. GUMIŃSKI WACŁAW — kolejarz, działacz społeczny;
5. PISKORSKI JÓZEF — stolarz, wiceprzewodniczący Izby Rzemieślniczej w Olsztynie;
6. TUROWSKI EDWARD — nauczyciel, kierownik szkoły podstawowej w Tomaszkowie;
7. ROGALA AUGUST — rolnik, gr. Wierckuby, pow. Olsztyn;

zastępców:

1. SURYNOWICZ ANTONI — maszynista kolejowy z Olsztyna;
2. RACZKIEWICZ TADEUSZ — agrotechnik, dyrektor zespołu PGR Orliniec;
3. GUZOWSKI ZYGMUNT — lekarz, dyrektor szpitala w Działdowie.

OKRĘG NR 35 KĘTRZYŃ

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu Nr 35 w Kętrzynie zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. KRUPA STANISŁAW — robotnik rolny, działacz społeczny;
2. RABANOWSKI JAN — inżynier elektryk, działacz społeczny, prezes Państwowego Instytutu Pomiarów Kraju;
3. KRÓL JAN — publicysta, redaktor naczelny tygodnika „Wieś";
4. MALEWSKI JULIAN — urzędnik, działacz społeczny, przewodniczący Prezydium Woj. RN w Olsztynie;
5. SKOK GERHARD — wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Olsztynie;

zastępców:

1. SOKOŁOWSKI MICHAŁ — pracownik Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telegrafów;
2. OSTAPOWICZ JÓZEF — rolnik z gromady Olszewy, pow. Bartoszyce.

OKRĘG NR 23 KIELCE

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 23 w Kielcach zgłosił następującą listę

kandydatów na posłów:

1. CHEŁCHOWSKI HILARY — działacz społeczny, wiceprezes Rady Ministrów;
2. OZGA-MICHALSKI JÓZEF — działacz społeczny, prezes Związku Samopomocy Chłopskiej;
3. PAWLAK STANISŁAW — ślusarz, działacz społeczny;
4. MOSKWA ZYGMUNT — inżynier, działacz społeczny;
5. SIEMIENIEC JÓZEF — rolnik z gromady Piaski Wielkie, gm. Radzanów, pow. Busko;
6. KOZUBSKI STANISŁAW — formierz, kierownik oddziału oczyszczalni w Koneckich Zakładach Odlewniczych;
7. WIATR AUGUSTYN — tokarz, przodownik pracy z KZWM Nr 1 w Kielcach;
8. PAPIŃSKI HENRYK — ślusarz, racjonalizator z Zakładów Metalowych w Skarżysku;

zastępców:

1. POŚWIAT JÓZEF — spółdzielca, działacz społeczny;
2. JARUGA EDWARD — nauczyciel, p. o. dyrektora Zawodowej Szkoły Metalowej w Przedborzu, pow. Końskie;
3. NICZEWSKI LUCJAN — ślusarz, przodownik pracy, maszynista PKP w Kielcach;
4. KOBĘDZA JÓZEF — rolnik, działacz społeczny.

107 delegatów na Zlot agitatorami wyborczymi w Gdyni

(Informacja własna)

Już 3 września rozpoczął mobilizację aktywu do prac przedwyborczych Zarząd Miejski ZMP w Gdyni. Na zwołanej w tym dniu naradzie przewodniczących kół i zarządów ZMP omówione zostały wytyczne pracy, której celem jest uaktywnienie całej gdyńskiej młodzieży w pracach przedwyborczych.

W międzyczasie ZM ZMP otrzymał szczegółowe wytyczne z ZG ZMP i znów zwołano narady aktywu organizacyjnego, omawiając w ciągu pięciu kolejnych dni zadania wyborcze organizacji z przedstawicielami kół w urzędach, zakładach pracy oraz z delegatami zarządów zakładowych, szkolnych i kolegami z zarządów ZMP w brygadach SP.

Gdynia podzielona została na 48 obwodów wyborczych. Na **48 Komitetów Obwodowych Frontu Narodowego, w siedmiu przewodniczącymi są ZMP-owcy.** Ponadto **47 aktywistów ZMP pełni funkcje wiceprzewodniczących**, sekretarzy lub członków Komitetów Frontu Narodowego w obwodach oraz przy większych zakładach pracy. Do pracy agitatorów w Komitetach Frontu Narodowego Zarząd Miejski ZMP skierował ponad **50 aktywistów.**

107 ZMP-owców przygotowano do tej odpowiedzialnej pracy, przeszkalając ich uprzednio na kursie, zorganizowanym przez Komitet Miejski PZPR. 107 młodych aktywistów i agitatorów Frontu Narodowego w Gdyni rozpoczęło odpowiedzialną i zaszczytną pracę. Wybrano ich spośród blisko 400 delegatów, którzy reprezentowali młodzież Gdyni na Zlocie Młodych Przodowników. Niedawno opowiadali oni swym kolegom o pięknym i radosnym Zlocie szczęśliwej młodzieży Polski Ludowej, teraz propagują i wyjaśniają młodzieży i całemu społeczeństwu Gdyni Program Wyborczy Frontu Narodowego.

17 przodujących ZMP-owców, których przeszkolono na kursach centralnych i wojewódzkich jest seminarzystami na kursach aktywu i agitatorów wyborczych, które zorganizowano obecnie przy Komitetach Obwodowych i w zakładach pracy.

STER.

PRZODUJĄCA MŁODZIEŻ WOJ. BYDGOSKIEGO W PRZEDE DNIU WYBORÓW

Przed wyborami

U NICH...

Przed Tomem Pendergarstem stało trudne zadanie. — Trzeba było tak „pokierować" wyborami, aby Harry Truman znalazł się w senacie. Na szczęście dla Trumana Tom posiadał wiele doświadczenia w tego rodzaju sztuczkach, no a poza tym dysponował liczną, doskonale zorganizowaną bandą.

Zbliżały się wybory. Atmosfera była napięta. Chłopcy Toma nie próżnowali. — Oto nagle w ich rękach zamiast noża czy pistoletu pojawił się... papier i ołówek. — Odwiedzali cmentarze, spisując zapamiętałe nazwiska z nagrobków...

Dzięki „poparciu "przez kilka minionych pokoleń, w Cansas-City zwycięstwo Trumana było bezapelacyjne. Uzyskał on dwa razy więcej głosów, niż było w tym mieście wyborców...

Mimo tego sukcesu banda Toma Pendergarsta pozostawała nadal w pogotowiu bojowym. Aby uniknąć jakichkolwiek „niespodzianek", kilka godzin przed wyborami „nieznani sprawcy" pobili solidnie spotkanych na ulicy przeciwników Trumana.

Przed lokalem wyborczym drugiego stronnictwa przemknęła czarna limuzyna. Posypały się z niej strzały. Zabrzęczało szkło tłuczonych szyb...

Mieszkańcy miasta starannie zamykali drzwi i zasłaniali okna.

Za większość obywateli Cansas-City głosowali... nieboszczycy lub urojeni wyborcy: a takich było tam około 50 tysięcy!

U NAS

Koło Obwodowej Komisji Wyborczej Frontu Narodowego w Bydgoszczy przemknęła kolumna samochodów. Posypały się z nich okrzyki młodzieży, buchnęła raźna melodia. Samochody nie były ani czarne, ani tajemnicze. Łopotały nad nimi sztandary i transparenty, zdobiła je zieleń. Okna domów otwierały się wzdłuż ulic. — Witajcie! Za jadącymi długo goniły serdeczne, przyjacielskie spojrzenia...

Taka atmosfera, atmosfera radości, panowała w Bydgoszczy ubiegłej soboty na PRZEDWYBORCZEJ NARADZIE DWUSETNIKÓW, to znaczy młodych przodowników wyrabiających ponad 200 proc. normy; taką atmosferą przepojony był niedzielny wielki MŁODZIEŻOWY FESTYN PRZEDWYBORCZY.

Na stronie tej przeczytacie o pięknej inicjatywie bydgoskiej organizacji ZMP. Przeczytacie o tym, jak 20 tysięcy młodzieży, manifestując swą solidarność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego, napełniło miasto piosenką i tańcem, zalewając jego ulice falą czerwonych krawatów i barwnych, złotowych chust.

★

A trzeba pamiętać, że przedwyborczy okres w sanacyjnej Polsce tylko drobnymi szczegółami różnił się od amerykańskiego — spod znaku dolara i rewolweru. Bandytów Pendergarsta w naszym kraju z powodzeniem zastępowali granatowi policjanci i faszystowskie bojówki!

Na szczęście te czasy my — młode pokolenie Polski Ludowej — znamy już tylko z opowiadań.

NA FESTYNIE...

Tańczy zespół Państwowej Szkoły Instruktorów Teatralnych i Świetlicowych w Bydgoszczy.

Przez wymianę doświadczeń do szybszego wykonania planów produkcyjnych

O czym radziło DWUSTU DWUSETNIKÓW

Piosenka „Wykonaj normę" jest dla nich nieaktualna... Bo każdy z tych dwustu wykonuje nie jedną, a co najmniej dwie normy. Są wśród nich ZMP-owcy i niezorganizowani, są mechanicy i murarze, są także przodujący żołnierze i przodujący chłopi.

Przyjechali z całego woj. bydgoskiego na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego ZMP, aby uczestniczyć w Przedwyborczej Naradzie Dwusetników.

Narada miała charakter roboczy. Chłopcy i dziewczęta opowiadali, jak przebiega u nich realizacja zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia i poparcia Frontu Narodowego, w jaki sposób organizują w swych brygadach i oddziałach pracę, aby dawała ona jak najlepsze wyniki, przyśpieszała wykonanie planów.

— Prosimy kolegę HENRYKA KOCIMSKIEGO i HENRYKA STASIUKA do stołu prezydialnego!

Podchodzą. Jeden wysoki, w butach z cholewami, o ciemnych włosach spadających na czoło. Drugi niższy, o śmiejących się oczach.

Wychodzi im na spotkanie wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej. W IMIENIU PREZYDENTA — mówi — DEKORUJĘ WAS BRĄZOWYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI.

Kiedy ściska ręce odznaczonych, widać jak bardzo chłopcy są wzruszeni...

Potem dyskusja, w której pierwsza zabiera głos tow. TERESA ŁUKASZEWSKA — brygadzistka z Państwowych Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia w Toruniu — ta sama, która uczestniczyła w Korespondencyjnej Naradzie „Sztandaru Młodych" dotyczącej walki z brakoróbstwem.

Na Naradzie nie ma oficjalnego referatu. Zastępuje go wystąpienie tow. Łukaszewskiej —mądre i przemyślane, pełne uczucia i radości, nadzwyczaj konkretne, bogate w przykłady i wnioski.

Stałe ulepszania organizacji pracy to podstawa naszych sukcesów

Dumna jestem—**zaczęła tow. Łukaszewska** — że mogę wystąpić przed Wami w imieniu mojej brygady produkcyjnej, po-

Teresa Łukaszewska wygłasza przemówienie na Naradzie Dwusetników.

dzielić się doświadczeniami naszego zakładu w walce o wykonanie planów produkcyjnych.

Dziś moja brygada — brygada dziewcząt im. Hanki Sawickiej jest przodującą w toruńskim PZWANN-ie.

A kim ja jestem? — Jestem córką emerytowanego kolejarza. Jakież bym miała możliwości przed wojną? — Żadnych. Wędrówka za jakąkolwiek pracą...

Dzisiaj pracuję, jestem robotnicą. W grudniu 50 roku wstąpiłam do ZMP. Był to przełomowy moment. Zaczęłam pracować coraz lepiej — zostałam przodownicą pracy. Organizacja wysunęła mnie na odpowiedzialne stanowisko brygadzistki. Przyjęto mnie do Partii...

W pamięci mojej szczególnie utkwiły dwie chwile: gdy młodzież wybrała mnie delegatem na Zlot (wtedy brygada moja otrzymała proporzec za zwycięstwo we współzawodnictwie) oraz gdy odznaczano mnie na Zlocie Srebrnym Krzyżem Zasługi. Polska Rzeczpospolita Ludowa troszczy się o młodzież. Ufa i ocenia jej pracę. — Brat mój będzie lotnikiem — jest obecnie w Szkole Oficerskiej. Razem — on w powietrzu, a ja przy warsztacie, będziemy budowali naszą Ojczyznę i bronili jej w razie potrzeby przed wrogami!

Polska Rzeczpospolita Ludowa dała nam pełnię praw obywatelskich, powołując do czynnego udziału w rządzeniu państwem, w młodzieży widzi swą przyszłość. I to nas zobowiązuje. Zobowiązuje do tego, aby z honorem realizować podstawowe zadania stawiane przez Program Wyborczy Frontu Narodowego. A więc i nasz program, koleżanki i koledzy!

Bolesław Bierut naszym pierwszym kandydatem

I jeszcze jedno — nim podzielę się z Wami doświadczeniami i planami na przyszłość naszej brygady.

Radosna nowina: załoga mojego zakładu na zebraniu zwołanym przez fabryczny Komitet Frontu Narodowego, zgodnie z naszą ordynacją wyborczą wysunęła kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Domyślacie się, kto jest naszym pierwszym kandydatem. Jest nim Ten, któremu poświęciliśmy szczere, przepojone serdeczną miłością słowa Zlotowego Ślubowania.

NASZYM PIERWSZYM KANDYDATEM NA POSŁA JEST TOWARZYSZ BOLESŁAW BIERUT!

Ścisłe planowanie decyduje

Posłuchajcie teraz, jak wygląda wykonanie norm w mojej brygadzie, montującej wyłączniki walcowe:

W styczniu — 128 proc., w lutym — 130; w marcu — 134; w kwietniu — 130; w maju — 168. Te sukcesy, to plon stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Niestety, potem nasze osiągnięcia były mniejsze: w czerwcu uzyskaliśmy 143 proc., w lipcu — 143, a w sierpniu — wstyd przyznać — 128...

Ale mogę wam powiedzieć, że dziś dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego moja brygada wykonuje dziennie 220 proc. normy!

To zestawienie liczb każe się zastanowić: dlaczego obok pięknych sukcesów mamy upadki, dlaczego nie potrafiliśmy zachować tempa pracy na poziomie najlepszych wyników?

Nie jest to sprawa prosta. Części niektórych aparatów produkowane są w innych zakładach lub nawet za granicą. Np. skrzynki żeliwne dostarczane są ze Śląska bardzo nieregularnie, co sprawia nam często wiele kłopotu.

Tak więc, aby podjąć zobowiązanie, muszę m. in. wiedzieć, jakimi ilościami tych skrzynek dysponuje magazyn. I od tego także zależy wysokość zobowiązania, które musi być przecież realne.

To jest jedna strona medalu

Henryk Stasiuk

— rzetelne i rozsądne planowanie. Inna, nie mniej ważna sprawa, to organizacja pracy, którą stale można ulepszać.

Np. w ostatnich dniach, realizując wyborcze zobowiązanie, zmuszona byłam zmienić system pracy i dzięki temu zanotowaliśmy jeszcze jeden sukces. Otrzymaliśmy duży zapas skrzynek żeliwnych, ale zabrakło nam do nich zmontowanych aparatów. Trzeba było nadgonić produkcję, więc jedną z grup taśmowych przerzuciłam na montaż. I okazało się, że dzięki tej prostej zmianie brygada produkuje dziennie 170 sztuk aparatów, zamiast planowanych 77-miu!

Albo inna zmiana w organizacji pracy: w pierwszej grupie **Helena Stręplawska** uzyskiwała stale lepsze wyniki od **Janki Frąckiewicz** z drugiej. Obie wykonywały tę samą pracę. Frąckiewicz prosiła więc, aby przerzucić ją na inną operację, bo ta jej „nie wychodzi". Przesunęłam ją na czwartą operację. I wtedy uzyskaliśmy wzrost produkcji aparatów o 20 sztuk dziennie.

To bardzo ważna rzecz, koledzy, aby kierując brygadą, starać się właściwie rozmieścić robotników.

Trzeba umieć wnioskować

— Jeśli porównam np. pracę poszczególnych stanowisk produkcyjnych, jeśli zastanowię się dlaczego **Rynkowska** pracuje lepiej od **Mazurówny** czy **Weissówna** od **Parzybokówny** i jeśli potrafię ustalić, w której czynności jedna traci więcej czasu od drugiej, to potrafię im wtedy wskazać, jak należy walczyć o uzyskanie lepszych wyników.

Obecnie muszę całą brygadę tak rozstawić, aby zbadać pełne jej możliwości produkcyjne. Do tego potrzebna mi jest pomoc techników (którzy niestety u nas się do niej nie kwapią...), aby chronometrażować poszczególne czynności, analizować przodujące metody pracy na każdym stanowisku i w ten sposób opracować wzór najlepszej metody całego procesu montażu.

I dlatego zamierzamy zorganizować w naszym zakładzie naradę młodzieży, która uczestniczy w procesie produkcji części do montowanych przez nas wyłączników walcowych. — A więc tokarzy i wiertaczy obrabiających skrzynki żeliwne; robotnic produkujących części na prasach, brygadzistów, majstrów i techników czuwających nad biegiem produkcji. Na tej naradzie trzeba by omówić zaniedbania i złą pracę ZMP-owców — technika **Zakrzewskiego** czy brygadzisty **Włodarczyka**. I oni muszą przodować w wykonaniu swych zadań i do tego musimy ich zobowiązać na takiej naradzie.

Takie są w skrócie plany moje i mojej brygady. Myślę, że niektóre nasze doświadczenia pomogą także i wam, a jestem równocześnie pewna, że wiele się nauczę z Waszych wystąpień.

Myślę, że **naszym wspólnym zadaniem**, a przede wszystkim ZMP-owców, jest **zastanawiać się każdego dnia: co dzisiaj zrobiłam dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; Jak realizowałam wskazania towarzysza Bieruta; Co konkretnie uczyniłam, aby zwiększyć swój wkład w walkę o pokój, w wykonanie Planu Sześcioletniego, w czynne poparcie Frontu Narodowego.**

Na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b)

„Dwusetnicy" długo bili brawa tow. Łukaszewskiej, która zdobyła tyle cennych doświadczeń w kierowaniu brygadą. Potem zabierali głos inni koledzy.

Na mównicy stanął tow. **Henryk Stasiuk**, który odznaczony został na początku narady Brązowym Krzyżem Zasługi. Jest on brygadzistą w toruńskim Państwowym Przedsiębiorstwie Krawiecko-Kuśnierskim. **Dla uczczenia zbliżających się Wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) młodzieżowa brygada Stasiuka postanowiła roczny plan wykonać do 15 października.**

Przemawiał także tow. **Henryk Kocimski.** I na jego piersi widnieje przypięty dziś Brązowy Krzyż Zasługi.

„Trochę Wam zazdroszczę tych przekroczonych norm — zaczął. Ja prowadząc gospodarstwo, **staram się również przodować. Już 20 sierpnia wykonałem całkowicie plan skupu zboża, zapłaciłem wszystkie podatki i odstawiłem kontraktowaną trzodę chlewną. W tym roku podniosłem o dwa kwintale wydajność z hektara.** W ten sposób, pracując na roli jako indywidualny, średniorolny chłop, staram się dotrzymać Wam kroku".

A kończąc powiedział: **„pracuję w naszej gromadzie jako aktywista Frontu Narodowego, mówię i tłumaczę rolnikom, czym jest Front Narodowy, że skupia on najlepszych obywateli Polski, którzy pragną, aby ich Ojczyzna była silna i niepodległa, aby panował w niej dobrobyt. A tutaj, wobec Was wszystkich, dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) podejmuję zobowiązanie przygotowania 6 nowych członków**

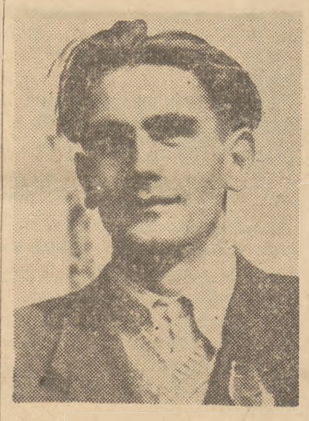

Henryk Kocimski

do wstąpienia do organizacji ZMP-owskiej. Bo w ZMP będą prędzej i lepiej uczyć się żyć i pracować dla Polski Ludowej. Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!"

Niech żyją przodujący chłopi! — odpowiedziała sala.

W Polsce Ludowej doczekałem się takiego zaszczytu

A teraz na mównicy staje średniego wzrostu, starszy człowiek w roboczym ubraniu. Jeszcze nie powiedział słowa, a już sala trzęsie się od oklasków. Owacja trwa długo i jest niezwykle serdeczna. — To przecież słynny murarz Bydgoskiego Zjednoczenia Budowlanego — **Franciszek Kraszkiewicz.** Jako pierwszy na Pomorzu wykonał on zadania Sześciolatki, a obecnie już pracuje w drugim roku następnego planu — Planu Pięcioletniego. Dlatego zdobył zaufanie społeczeństwa i został zgłoszony na zastępcę posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

„Wybaczcie — powiedział ob. Kraszkiewicz, że **przyszedłem do Was ubrany po roboczemu, ale wyrwałem się tu z budowy. Bo chociaż pracuję już w drugim roku Planu Pięcioletniego, to czasu nie mogę zmarnować. Ludzie czekają na nowe mieszkania"...** I opowiedział ob. Kraszkiewicz o swym trudnym życiu przed wojną, o tym, jak teraz jego dzieci kształcą się, a on pracuje; o tym, jak dumny jest i wzruszony zaufaniem i zaszczytem, który go spotkał.

Wzmacniajcie organizacje zetempowskie na zakładach pracy

Potem mówił główny inżynier Zakładu T-8 w Bydgoszczy, **tow. Jędrzejczyk** — przyjaciel i pomocnik młodzieży.

O Zakładzie T-8 mówił też wiceprzewodniczący ZW ZMP tow. **Stawicki** opisując jego organizację ZMP-owską — przodującą w Bydgoszczy, będącą dzielnym pomocnikiem Partii i dyrekcji w walce o plan. Następnie tow. Stawicki wskazał przyczyny niedostatecznej pracy instancji organizacji ZMP-owskich z kołami fabrycznymi, z przodującą młodzieżą niezorganizowaną i stwierdził, że tak Zarząd Wojewódzki, jak i podległe mu Zarządy Miejskie, Powiatowe i Dzielnicowe opracują konkretny plan, który zasadniczo zmieni dotychczasowy stan rzeczy, doprowadzi do tego, że ponad 200 proc. normy wykonywać będą nie setki, a tysiące młodzieży województwa bydgoskiego.

★

Długo jeszcze dyskutowała młodzież o swojej pracy, o Froncie Narodowym i zobowiązaniach podjętych dla jego uczczenia, o wielkiej radości, że oto pierwszy raz będzie mogła podejść do urn wyborczych składając swe głosy na tych, którzy pokierują Polskę do socjalizmu — do dobrobytu i szczęścia.

Bawimy się także NA 200% NORMY

Wesoły gwar wypełnia salę ZW ZMP. Przy długich stołach siedzą „dwusetnicy" i „dwusetniczki", zaproszeni goście, pracownicy Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Zaczęła się wieczornica. Już po pierwszych taktach pierwszej melodii wszyscy niemal tańczą. Nie ma na co czekać!

Wirują pary przy dźwiękach orkiestry, błyszczą radością oczy. Bawią się najlepsi z Pomorza — ci, których normą są co najmniej dwie normy. Co najmniej, bo większość z obecnych wykonuje więcej. Rekordzistą jest tutaj jednak kapral Stefan Baumgard — brygadzista ze Zjednoczenia Budownictwa Wojskowego w Grudziądzu, który metodą Maksymienki wmurował ze swą brygadą 73 tysiące 35 cegieł w czasie 6 godzin 25 minut i pobił w ten sposób rekord Polski. Było to 1513 procent normy! Tyle to nawet najlepszy tancerz nie zdoła wytańczyć...

W miłym nastroju minęła wieczornica, największym powodzeniem na sali cieszyła się Teresa Łukaszewska, która nie tylko doskonale prowadzi brygadę, ale także bardzo dobrze tańczy. Dla dopełnienia wszystkiego, co tam było ponad normę, należy zaznaczyć, że... pączki także miały podwójne rozmiary!

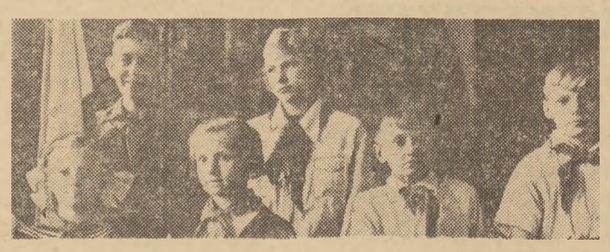

Bydgoscy harcerze przyszli pozdrowić młodych przodowników i zapewnić ich, że za parę lat będą przodować w pracy zawodowej dla Ojczyzny — tak jak teraz przodują w nauce i pracy społecznej.

Jadą sztafety młodych wyborców

Niedzielny poranek wstaje z dywanu mgły, który powoli, białym obłokiem unosi się do góry.

W Tucholi i Chojnicach, w Toruniu i Inowrocławiu, w Żninie i Włocławku — we wszystkich powiatowych miastach województwa bydgoskiego, młodzi wyborcy przygotowywali się do wyjazdu. Dekorowano transparentami i szturmówkami samochody ciężarowe, śpiewano a nawet... tańczono na rozgrzewkę, bo ranek był chłodny.

Szykowali się także motocykliści, którzy barwną sztafetą przybyć mieli na Młodzieżowy Festyn Wyborczy do Bydgoszczy z meldunkami o zobowiązaniach dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Po wszystkich szosach w kierunku stolicy województwa jechały tego dnia motory, kolumny samochodów pełne rozśpiewanej młodzieży. Z gromad, gmin i miast Pomorza przyjechało 3 tysiące młodych wyborców, aby wziąć udział w wielkim Festynie; przyjechały zespoły artystyczne i sportowe.

Tego dnia młodzież bez reszty zdobyła Bydgoszcz. Zdobyła ją na ulicach, na bieżniach, na boiskach i na estradach.

Zbliża się godzina 11-ta. Na wypełniony mrowiem widzów stadion wpadają kolejno sztafety motocyklowe. Stają przed trybuną główną. Na chwilę cichną motory. Młodzi przodownicy składają na ręce przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP — tow **Władysława Krupki**, meldunki o podejmowaniu i wykonywaniu zobowiązań wyborczych oraz wiązanki kwiatów. Po chwili na trybunie piętrzy się już stos zwiniętych w rulony, pięknie wykonanych meldunków wśród pęków różnokolorowych kwiatów.

W tych meldunkach zawarte są tysiące zobowiązań, którymi młodzież podpisuje się pod Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

Meldujemy

Zaraz potem przewodniczący ZW składa na ręce I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej meldunek:

„Związek Młodzieży Polskiej, bojowy pomocnik PZPR stojący w pierwszych szeregach Frontu Narodowego Walki o Pokój i Plan Sześcioletni melduje Komitetowi Wojewódzkiemu w Bydgoszczy: w toku kampanii przedwyborczej zapoznaliśmy z naszą ordynacją wyborczą i platformą Frontu Narodowego 180 tysięcy młodzieży. Sztafeta młodych wyborców dotarła do wszystkich miast i wsi województwa bydgoskiego. Wyrażając czynne poparcie dla programu Frontu Narodowego oraz witając XIX Zjazd WKP(b) młodzież naszego województwa podjęła 3.500 zobowiązań, przyspiesza wykonanie planów produkcyjnych, podnosi poziom pracy kulturalnej... Stojąc przed nowymi zadaniami zapewniamy Was, iż w toku kampanii wyborczej z honorem spełnimy nasze wielkie zadania — by być godnym, miana pierwszego pomocnika naszej Partii. Przyrzekamy wypełnić wskazania naszego nauczyciela, Budowniczego Polski Ludowej, ukochanego towarzysza Bieruta, ofiarnie służyć sprawie rozkwitu i świetności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej."

— W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej gorąco wam życzę sukcesów w pracy! — odpowiedział sekretarz KW PZPR zebranej na stadionie młodzieży.

Śpiew, taniec, sport zabawy...

Teraz zaczęły się występy artystyczne i zawody sportowe.

— Przed mikrofonem na przeciwko trybuny stoi chór Pałuki z Góry, który reprezentował powiat Żnin na Zlocie w Warszawie. Śpiewa ludowe piosenki. A że śpiewa pięknie, więc też po każdej melodii rozlegają się brawa. Potem tańczy zespół Państwowej Szkoły Instruktorów Teatralnych i Świetlicowych. A w międzyczasie ponad 800 zawodników przygotowuje się do biegu na przełaj „O nagrodę IKP", którą wygrywa bezapelacyjnie Graj z warszawskiej Gwardii. Wspaniale wygląda bieżnia stadionu, gdy walczy na niej 863 sportowców w różnobarwnych kostiumach. W chwili, kiedy starter machnął chorągiewką, wypuszczono z klatek setki gołębi, które białą chmurą uniosły się nad boiskiem i długo, długo krążyły, jakgdyby przyglądając się zebranej tu młodzieży.

Równocześnie na boisku walczyły drużyny piłkarskie — reprezentacje LZS-ów województwa bydgoskiego i poznańskiego. Goście okazali się lepszymi, wygrywając 7:2.

Przed wejściem na stadion odbywał się w tym czasie wielki Kiermasz Książek. Książki te dedykowali czytelnikom specjalnie **zaproszeni przez ZW ZMP na Festyn uczestnicy Olimpiady w Helsinkach —zdobywca srebrnego medalu Antkiewicz i zdobywca brązowego medalu — Kocerka.** Już po godzinie wszystkie niemal książki i broszury zostały rozsprzedane...

Imprezy sportowe Młodzieżowego Festynu Wyborczego odbywały się także na kortach Gwardii oraz na Brdzie. Na kortach toczyły się boje o mistrzostwo województwa w siatkówce. Pierwsze miejsce zdobyli akademicy z Torunia przed Kolejarzem i OWKS-em.

A na rzece 150 zawodniczek i zawodników reprezentujących 18 klubów z całej Polski walczyło o „Błękitną Wstęgę Brdy". Tutaj zespołowe zwycięstwo przypadło w udziale bydgoskiemu Ogniwu przed OWKS Bydgoszcz i Spójnią Warszawa.

...Zbliżał się wieczór. Na kortach skończono rozgrywki siatkówki. Teraz zbierali się tu widzowie, aby obejrzeć jeszcze jedną imprezę Festynu — występy zespołu „Kujawy", który także reprezentował województwo na lipcowym Zlocie.

A kiedy już ściemniło się zupełnie, w pięciu wielkich salach Bydgoszczy młodzi wyborcy z powiatów spotykali się z młodzieżą Bydgoszczy, z oficerami i żołnierzami Wojska Polskiego, ze sportowcami...

Przewodniczący ZW ZMP w Bydgoszczy przyjmuje meldunki i kwiaty od sztafet powiatowych.

Na SPOTKANIACH...

Sala Liceum TPD. Przed chwilą przyjechała tu biorąca udział w Festynie młodzież powiatu Świecie i Chełmno. Ledwo gospodarze zdążyli ich powitać, a już zjawiają się nowi goście — oficerowie i żołnierze miejscowych jednostek wojskowych.

Zaczyna się wieczornica. Najpierw kilka tańców „na rozgrzewkę", a potem szef sztabu jednostki lotniczej mówi o polskich pilotach, którzy szkoląc się na najnowocześniejszym sprzęcie i wzorując na doświadczeniach lotników radzieckich — podnoszą obronność naszego kraju.

Bardzo wielu wśród naszych żołnierzy i oficerów to właśnie młodzież, to właśnie ZMP-owcy. I oni także podejmują w tej chwili zobowiązania dla poparcia Frontu Narodowego i naszej ordynacji wyborczej. Przecież właśnie dzięki naszej ordynacji wyborczej i oni będą mogli oddać swe głosy na najlepszych kandydatów, którzy pokierują naszym krajem — powiedział na zakończenie oficer-lotnik.

Długo wznoszono okrzyki na cześć Ludowego Wojska Polskiego, oklaskując potem gorąco wspaniałe występy chóru Technikum Budowlanego i Liceum Pedagogicznego.

Chór to rzeczywiście doskonały. — Widzieliśmy go na Zlocie.

Nastrój na sali przypomina dni zlotowe. Dziewczęta z narzuconymi na ramiona chustami zlotowymi, chłopcy w zielonych koszulach. Większość z nich uczestniczyła w lipcowych dniach radości, składała przed towarzyszem Bierutem Ślubowanie...

A teraz przed chór wychodzi koleżanka Bożena Pinasz, dyrygująca zespołem w zastępstwie chorego ojca i... Ktoś grubym głosem zapowiada: „Uwaga, uwaga — pociąg zlotowy odjedzie z peronu..."

Acha — to tak zaczyna się zręcznie i pomysłowo wyreżyserowana, znana nam wszystkim piosenka pt. „Pociąg Zlotowy"

Ileż w niej uroku, gdy słuchamy jej w wykonaniu tego zespołu! Bisom i brawom nie ma wprost końca! A potem — znowu tańce.

Tak bawiono się również w sali ZW ZMP, w Bydgoskich Zakładach Mięsnych, w Liceum Administracyjno - Handlowym i salach Klubu Wioślarskiego, gdzie wraz ze sportowcami zebrała się młodzież Wabrzeźna, Sępólna i Brodnicy. Tutaj też byli Mistrzowie Polski: Kocerka i Masłowski.

Późnym wieczorem kończyły się zabawy, kończył się Młodzieżowy Festyn Wyborczy.

Samochody rozświetlając reflektorami ciemności nocy rozjeżdżały się we wszystkie strony — do miast i miasteczek Pomorza. Młodzież, która tak odmłodziła Bydgoszcz, pełna wrażeń wracała do domów. — Aby następnego dnia stanąć przy warsztacie, zasiąść w szkolnej ławie, wyjść na pole i realizować wyborcze zobowiązania!

Pisał i fotografował: KRYSTIAN BARCZ

TO NASI KANDYDACI

Na przedwyborczej naradzie ZMP-owców Katowic

W wypełnioną salę padały z trybuny mocne, a jednocześnie proste słowa. Przemawiali młodzi do młodych. Na naradzie przedwyborczej w sali Domu Kultury huty „Baildon" zebrali się aktywiści ZMP z Katowic, aby po raz pierwszy w życiu na mocy prawa, nadanego przez ludową Ordynację Wyborczą, wysunąć kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Oto przemawia kol. Czesław Ogrodowski, pracownik Zarządu Produkcji Materiałów Budowlanych. Gorąco, z uczuciem mówi on o największym święcie młodzieży, jakim będzie dzień 26 października, dzień, w którym młodzież po raz pierwszy pójdzie do urn wyborczych, jako pełnoprawny współgospodarz kraju.

„Klasie robotniczej zawdzięczamy, że możemy przystępować do wyborów. Będziemy składać głosy na kandydatów, którzy będą walczyć o podniesienie naszego dobrobytu — stwierdza kol. Ogrodowski. A jak wyglądała przed wojną „troska" sanacyjnych władz o ludzi pracy? W Świętochłowicach np. było 5 komisariatów granatowej policji, a tylko jedna szkoła..."

Tak to rządzili na Śląsku ówczesny wojewoda Grażyński, wróg klasy robotniczej i komendant granatowej policji Żółtaszek.

Te czasy minęły bezpowrotnie. Dzisiaj, na hutach, kopalniach i fabrykach Śląska, odebranych rodzimym i obcym krwiopijcom, gospodarzy naród. Dziś cała młodzież ma przed sobą jasną drogę nauki i pracy, drogę umożliwiającą pełny rozwój jej zdolności.

Wysoki, szczupły, czarniawy chłopak na mównicy opowiada o ciężkiej doli przedwojennej swego ojca górnika. Opowiada o swoim niełatwym dzieciństwie, o rozpaczliwej myśli „co będzie dalej?..." Dzisiaj kol. **Bogdan Leśniak**, jest sztygarem kopalni „Katowice". Państwo dało mu możność nauki, zdobycia zawodu i pracę.

„W dniu wyborów pójdziemy głosować na naszych kandydatów. Na towarzysza Bieruta!" — mówi kol. Leśniak przy olbrzymim aplauzie zebranych gorąco przyjmujących jako pierwszą kandydaturę towarzysza **Bieruta.**

Te słowa wyrażają uczucia wszystkich zgromadzonych aktywistów ZMP. Czynem, przodowaniem w pracy i nauce, wyrażali oni swą miłość do Ludowej Ojczyzny, poparli Program Wyborczy Frontu Narodowego...

Siedzą obok siebie: uczestnik Zlotu, odznaczony Krzyżem Zasługi przodownik pracy kopalni „Katowice" — **Henryk English**, przodownik pracy huty „Florian", odznaczony odznaką przodownika — **Teodor Gruber** i uczestniczka Zlotu, przodująca w warsztatach elektrycznych PKP Piotrowice — **Felicja Grzesica.** Są na sali przodownicy nauki z Technikum Odzieżowego i Górniczego, młodzi aktywiści z Banku Rolnego, Katowickich Zakładów Graficznych i z Fabryki Sprzętu Górniczego.

Padają nazwiska kandydatów.

„To nasi kandydaci — przemawiają mówcy. — *Znają i cenią ich młodzież, na nich będzie głosować"* Są wśród nich ludzie, wyrośli w trudnej walce ludu śląskiego, ludzie przodujący w wypełnianiu zadań Sześciolatki.

— Wiktor Marklewka

...znamy go wszyscy — odpowiada sala

— Henryk Kowol

„Nasz Henryk — jak mówią zebrani. — *Jego kandydatura jest najlepszym dowodem pełnych praw młodzieży!"*

„U nas wyrósł i rozpoczął swą rewolucyjną drogę tow. Matwin" — mówi przodownica pracy huty „Baildon" — Polina

„O naszą społeczną i narodową wolność walczył gen. Bordziłowski" — mówi młody nauczyciel Ptaszyński, a sala przyjmuje jego słowa serdeczną owacją na cześć Ludowego Wojska Polskiego i jego dowódcy, Marszałka **Konstantego Rokossowskiego.**

Długo już trwa zebranie. Słowa mówców są tak bliskie, tak zrozumiałe, że niespostrzeżenie mija czas.

W uroczystej ciszy wysłuchiwali aktywiści ZMP z Katowic projektu uchwały narady, odczytanego przez przewodniczącego ZM ZMP, członka Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, kol. **Józefa Gajdzika.**

„...w oparciu o art. 36 Ordynacji Wyborczej, kierując się głęboką, obywatelską troską o dobro narodu polskiego, wysuwamy kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...".

Przez salę przetacza się grzmot oklasków, oklasków na cześć Pierwszego Kandydata — **Prezydenta Bolesława Bieruta.** Lista zostaje przyjęta jednomyślnie. Ktoś intonuje Hymn Narodowy, a potem Hymn SFMD.

„...w marszu po szczęście, pokój i radość zgodnie nasz dźwięczy krok!"

STER.

Dlaczego będę głosował za Frontem Narodowym

Jestem inwalidą z 75 procentami utraty zdrowia. Czy przed wojną, za władzy kapitalistycznej, za sejmów sanacyjnych mógł młody chłopak-inwalida uczyć się i pracować?

Za rządów sanacyjnych inwalida nie miał żadnych praw. Jeżeli miał rodzinę, żył przy jej boku do czasu, dopóki rodzina mogła go wyżywić. — A gdy na to pieniędzy nie starczało, brał do ręki kij i torbę i chodził po wsiach i miastach, prosząc o kawałek chleba.

Dziś, gdy rządy w naszym państwie sprawuje robotnik i chłop, ja ukończyłem szkołę zawodową dla inwalidów i obecnie pracuję jako wykwalifikowany robotnik na „trzepalni" w WZPB im. 1 Maja w Łodzi.

Z radością powitałem Program Wyborczy Frontu Narodowego. Zdaję sobie sprawę, jak ważna jest praca w naszym państwie. Toteż w czasie akcji wyborczej zobowiązuję się dorównać w pracy moim zdrowym kolegom z produkcji oraz Dumaczyć im znaczenie Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Program Wyborczy Frontu Narodowego pokazuje mi dalszą drogę życia, dlatego też będę głosował na kandydatów Frontu Narodowego.

STANISŁAW ŁUCZAK
inwalida 75 proc.
WZPB im. 1 Maja w Łodzi

Z listów młodych wyborców

Mam 18 lat jestem pełnoprawnym obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Zbliżają się wybory, w których po raz pierwszy będę brał udział — **będę w nich głosował za Frontem Narodowym — za socjalizmem, potęgą naszej Ojczyzny i pokojem. Chcę wam napisać dlaczego tak zrobię, chcę opowiedzieć o swym życiu.**

Jestem górnikiem - elektrykiem i od roku pracuję w kopalni „Katowice".

Zawód górnika bardzo mi się podoba i dumny jestem, że należę do przodującej części klasy robotniczej.

Pracę swą rozpocząłem w kopalni jako młodszy elektryk w drużynie transportowej, której zadaniem było budować i likwidować urządzenia elektryczne w przodkach węglowych.

Praca moja nie była lekka, trzeba było niekiedy dźwigać ciężkie silniki, wyłączniki, czy kable. — Ale kiedy pomyślałem o tym, że pracuje dla siebie, dla szczęścia swego ojca i matki, to odchodziła mi chęć biadolenia i chciałem pracować coraz lepiej i lepiej.

Od początku przybycia do kopalni zacząłem interesować się klubem racjonalizatorów — zostać racjonalizatorem, to było moje wielkie marzenie. Wreszcie zostałem przyjęty na członka klubu techników i racjonalizacji. Pierwsze moje projekty były odrzucone — okazały się nie dobre, ale to nie załamało mnie. Zacząłem się sam uczyć, pogłębiać swą wiedzę fachową. **Obecnie jeden z mych projektów został zatwierdzony i jest w opracowaniu w Głównym Instytucie Górnictwa, a drugi mój wniosek jest już realizowany w naszej kopalni.**

Kiedy przez cały nasz kraj popłynęły gorące słowa apelu złotowego wraz z kolegami Wiesławem **Żurem**, Bolesławem **Piperem** i Jerzym **Arendarczykiem** utworzyliśmy młodzieżową brygadę racjonalizatorską zobowiązując się zlikwidować wąskie gardła produkcji w naszej kopalni. W ten sposób zaczął się nowy etap w moim życiu. Za przedterminowe wykonanie mego zobowiązania oraz za wyniki osiągnięte w pracy zawodowej i społecznej zostałem przez swych kolegów wybrany **delegatem na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.**

Będąc w **Warszawie** jeszcze lepiej zobaczyłem, jak wielki jest rozmach naszego budownictwa socjalistycznego. Tam właśnie po raz pierwszy nie z portretu, nie z filmu, ale żywego, uśmiechającego się do nas widziałem naszego opiekuna i przyjaciela Towarzysza **BIERUTA.** Jego skinienie ręki i serdeczny uśmiech mówiły, że jest nam bardzo bliski, że jest z nami w naszej codziennej i trudnej pracy, nad zbudowaniem lepszej przyszłości dla nas młodych.

Kiedy w trzecim dniu Zlotu uchwalona została **Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej** postanowiłem, że jeszcze lepiej będę pracował by wprowadzić w czyn gorące słowa Ślubowania i uczcić wielką kartę naszych zwycięstw, Konstytucję, która zapewnia mi prawo do pracy, nauki i wypoczynku.

Ja z praw tych korzystam. Mam zapewnioną pracę, którą kocham, która odpowiada moim zamiłowaniom. Uczę się i obecnie ukończyłem trzeci semestr wydziału zaocznego Technikum Górniczego. Ostatnio byłem na wczasach, gdzie świetnie wypoczęłem.

Po przyjeździe z wczasów **zostałem awansowany na elektryka oddziałowego — oddziału młodzieżowego.**

Dlatego właśnie, że dzięki Polsce Ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej życie moje, choć mam jeszcze wiele trudności, jest coraz lepsze dlatego, że mam perspektywy awansu i rozwoju, że mogę się uczyć, pracować i wypoczywać, że nie grozi mi bezrobocie i że wiem, iż trudności, które jeszcze dzisiaj mam, mogę pokonać tylko swoją lepszą, wydajniejszą pracą, że pokonanie ich zależy ode mnie, podjąłem wraz ze swą brygadą zobowiązanie na cześć wyborów wykonywać 115 proc. normy — dlatego właśnie będę głosował za Frontem Narodowym, za socjalizmem.

STEFAN ZAWADOWSKI
kopalni „Katowice"
górnik - elektryk

Mój udział w kampanii wyborczej

Tak jak cały naród, tak i ja głęboko przeżywam kampanię wyborczą. Z opowiadań moich krewnych i znajomych dowiedziałem się, jak dawniej wyglądały wybory w Polsce burżuazyjnej. **Wtedy i głosować nie mogli wszyscy i wybierani byli tylko ci, którzy mieli pełne kieszenie pieniędzy, a młodzież nie miała prawa głosu.**

Inaczej jest teraz. Każdy człowiek żyjący w Polsce, który ukończył 18 lat może głosować, a mając 21 może być wybranym do Sejmu.

Inaczej jest jeszcze dlatego, że wtedy rządzili Polską agenci kapitału w interesie kapitalistów a obecnie ludzie pracy wybierają spośród siebie przedstawicieli do Sejmu, którzy będą rządzili państwem w interesie ludzi pracy.

Ja doceniając ważność wyborów postanowiłem pomoc w kampanii wyborczej.

Oto co dotychczas zrobiłem.

Wybrany zostałem na członka Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego i w związku z tym byłem w kilku gromadach jak np. w gromadzie **Jaworzn**k, gdzie przeprowadziłem zebranie przedwyborcze i wyborcze gromadzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Na zebraniach tych chłopi szeroko mówili o ważności wyborów i o tym jak wyglądały one przed wojną. Chłoni tej gromady kol. Józef **Skorek**, aby uczcić wybory podjął zobowiązanie wywiązać się ze wszystkich obowiązków wobec Państwa przed terminem.

Byłem także w wielu innych gromadach, między innymi w **Polomii Żareckiej.** Przekonałem się, że chłopi żyją zagadnieniami związanymi z wyborami i również podejmują zobowiązania na ich cześć. Chłopi tej wsi **zobowiązali się wywiązać przedterminowo ze wszystkich obowiązków wobec państwa, a już obecnie cała gromada przedterminowo odstawiła zboże.**

Ale przecież ja, jako uczeń mam również w szkole dużo pracy, dlatego staram się na cześć wyborów jak najlepiej się uczyć i dużo społecznie pracować. **Jest to bowiem moim patriotycznym i najważniejszym obowiązkiem.**

J. GRABOWSKI
uczeń klasy XI
członek Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Żarkach

Stałą szatę graficzną KSIĄŻKI

...Będąc entuzjastą literatury pięknej spostrzegłem razu pewnego na jednej z wystaw PPK „Ruchu" książkę o estetycznej i żywo ilustrującej jej treść okładce, której cena (oczywiście książki nie okładki) była więcej niż przystępna, a wynosiła 2 zł. 40 gr.

Początkowo wziąłem to za złudzenie wzrokowe i ponownie obejrzawszy książkę, jak też upewniwszy się co do jej ceny, musiałem uznać ten fakt za oczywisty.

Tak! — Książka o bardzo starannym wykonaniu, prawie w niczym nie ustępująca swoim siostrzycom za piętnaście złotych, kosztowała tylko dwa złote czterdzieści groszy.

Nieraz już miałem możność nabycia książek pochodzących z bibliotek np. „Trybuny Ludu", „Sztandaru Młodych", „Gazety Białostockiej" itp., a wydawanych na zlecenie RSW „Prasa" przez „Naszą Księgarnię", Wydawnictwo MON, „Książkę i Wiedzę" itp.

Po raz pierwszy jednak miałem możność nabyć książkę tak pięknie wydaną, a tak tanią, obliczoną nie tylko na ilość, ale i na jakość. Książką tą jest „Pokład Joanny" G. Morcinka, wydany na zlecenie RSW „Prasa", przez „Książkę i Wiedzę". Cena 2.40 gr. Doprawdy fakt godny pochwały.

W związku z powyższym zwracam się do Was z małenką prośbą, a mianowicie: prosiłbym, aby redakcja przypomniała odpowiednim czynnikom, że tego rodzaju wydawnictwa są bardzo popularne wśród całego społeczeństwo i mają wielu nabywców. Należałoby więc coś uczynić dla polepszenia ich szaty graficznej, tymbardziej, że początek już został zrobiony.

Rzecz zrozumiała, że za zł 2.40 nie można żądać książki w sztywnej okładce na bezdrzewnym lub kredowym papierze i z barwnymi ilustracjami wewnątrz.

Wystarczy jednak uczynić tylko tyle, jak to miało miejsce z książką, o której już wspomniałem, t.zn. „Pokładem Joanny".

Przyjemniej, przecież każdy to przyzna, mieć w swej domowej bibliotece książkę o ładnym wyglądzie.

Może mój list nie przeminie bez echa i obudzi śpiących rysowników, grafików itp., jak też przypomni im, że zdobić należy w ładne okładki nie tylko te książki, które kosztują 15 złotych, ale i te za zł. 2.40.

A jeżeli nie wiedzą, jak to czynić, niech spytają tego, kto zdobił książkę pt. „Pokład Joanny" i niech nauczą się rysować i ilustrować okładki, a nie stawiać parę umownych kresek, które tylko w ich wyobraźni przedstawiają np. człowieka.

Niech nie sądzą, iż ludzie w ustroju demokracji nie mają poczucia smaku artystycznego, czego zaprzeczeniem jest choćby powodzenie książki „Pokład Joanny", która m. in. dzięki ładnej okładce zyskała wielu nabywców.

W. SYLWESTRZAK

Od redakcji: List naszego korespondenta zasługuje w pełni na uwagę i poparcie. Wydaje się słuszne aby Z. G. RSW „Prasa", w dalszej pracy nad masowymi nakładami książek w bibliotekach naszych dzienników, większą uwagą otaczał szatę graficzną książek.

MŁODY WIŚNICZ

Krajobraz za oknami to podskakujący wał to opadał w miarę jak koła autobusu zapadały w głębokie koleiny na drodze Bochnia — Wiśnicz. Majowy deszcz rozpływał się na szybach. W autobusie pełno było młodzieży. Siedzący obok mnie wiejski chłopak zawzięcie dyskutował z dwoma kolegami, którzy stojąc, pochyleni nad nim, przytaczali argumenty, jak zdążyłem zauważyć, mające zmiażdżyć dowodzenie mojego sąsiada. Padały nazwy różnych gl nek, stopni temperatury i wielkości pieca, rzeczy na pozór różne słuchacz uważny i zorientowany mógł połączyć w logiczny związek przyczyn i następstw. Wyższy ze stojących powtarzał z uporem: „gips, gips, mówię ci tylko gips"

Dużo słyszałem o tych chłopcach. Nie ulegało wątpliwości, że są to uczniowie liceum technik plastycznych w Wiśniczu.

*

„A oto macie próbki haftów" — artysta malarz Stanisław Podgórski dyrektor szkoły podaje mi serwetkę wyszywaną w piękne ludowe wzory. Czułe dłonie dyrektora podają te niedoskonałe, ale już ze znamionami pewnego artyzmu prace najmłodszej klasy.

Za oknami wśród kępy drzew czerwieniejące zamek wiśnicki — piękne tło Technikum Sztuk Plastycznych. Błyszczy słońce na wynios łych kopułach wież Zamek — dawne więzienie, dzisiaj jedna z „pomocy naukowych" szkoły.

Przechodzimy do warsztatów tkackich. Na prymitywnych krosnach uczniowie robią dywany i kilimy. Barwne kolory, piękne motywy ludowej sztuki krakowskiej zamykają wielogodzinną pracę w tkaninie. Uczniowie czerpią te wzory z otaczającego ich życia, z bogatego folkloru wśród którego wyrośli. Tkalnia wygląda jak kwiecista łąka. Na stołach leżą próbki dywanów, na krosnach zaczęte prace, obok okien wykończone już kilimy niczym barwne witraże przyozdabiają salę. Malarskie zdolności uczniów znajdują ujście w najrozmaitszych ujęciach i barwach, jakie nadają swoim pracom. W tym dziale pracuje więcej dziewcząt. Zgrabnymi palcami przesuwają nitkę osnowy.

Wysoki piec w dziale ceramicznym piętrzy się w rogu promieniując rozpalonymi drzwiczkami niby sztuczne słońce. Na stołach leżą gliniane wazy oraz wazony różnych kształtów i wielkości. W szafach małe figurki wiejskich dziewcząt — pierwsze próby porcelany. Obok w sali uczniowie przygotowują materiał do następnych prac. Przewagę chłopców. Kilku z nich lepi projekty figur. Młody rzeźbiarz ostatnimi pociągnięciami rylca wykańcza rysunki na ściankach wazonu. Urodził się we wsi Jodłówka niedaleko Bochni. Gdy 1 i pół hektarowe gospodarstwo ma wyżywić dziewięcioro dzieci wtedy w oczy zagląda bieda a na przednówku za całe wyżywienie musi wystarczyć lebioda i pare rozgotowanych ziemniaków. Ciężkie miał dzieciństwo Paweł. Kiedy podrost pasł kozy sąsiada za „utrzymanie". Lubił małym kozikiem wycinać wierzbowe fujarki, lubił rzeźbić w delikatnej zielonej korze figurki i wiadome tylko dziecięcej fantazji kształty. Nieraz pociął sobie palce, nieraz dostał za te „brewerie" lanie. Marzyły się chłopcu poważne rzeźby, nieraz z gliny nadrzecznej lepił niezdarne postacie ludzi i zwierząt. Ale kraj, w którym urodził się Paweł, był ojczyzną Janków Muzykantów. Twarda rzeczywistość kazała zapomnieć chłopcu o jego marzeniach.

Rokiem przełomu był dla Pawła rok 1947. Już od dwóch lat uczył się, ale dopiero ten rok spełnił pragnienia dzieciństwa. W Wiśniczu odległym od rodzinnej wsi o kilkanaście kilometrów otwarto Liceum Technik Plastycznych. Dzień w dzień chodził do szkoły. Z początku było bardzo ciężko. Mimo zdolności nauka przychodziła mu niełatwo. Nieraz trudności piętrzyły się, były nawet chwile zwątpienia. Ale wreszcie zwyciężył upór i chęć opanowania artystycznego rzemiosła. Pomogła w tym Pawłowi serdeczna i przyjacielska atmosfera panująca w szkole. Grono profesorskie, składające się w dużej części z artystów, otoczyło chłopca jak i innych jego kolegów troskliwą opieką. „Nasza szkoła" — mówią profesorowie, uczniowie i okoliczna ludność. I słowa te mają pełne pokrycie. Dla Pawła była to szkoła awansu społecznego, szkoła nowego patrzenia na życie. Chłopiec dorastał. Zaczął brać czynny udział w pracy społecznej. Z wychowywanego stał się współwychowawcą, ogniwem kolektywu.

Co niedzielę, dwu, trzyosobowe grupki wyruszały w teren. Młodzi artyści docierali do odległych wsi, służąc wiejskim kołom referatami, przyozdabiając świetlicę. Nieraz kierują Pawła do jego wsi. Zna tu każdego, wie ile kto może sprzedać zboża domyśla się, gdzie tkwią źródła plotki, z grupą kolegów agituje, przekonuje, pomaga. A nad ranem trzeba iść kilkanaście kilometrów do szkoły.

„Bursy wtedy jeszcze nie było" — mówi Paweł uśmiechając się znad dużego wazonu, na którego ścianach pędzi krakowskie wesele. „Dzisiaj mieszka w niej siedemdziesiąt osób".

Już zmierzcha, gdy opuszczam salę pełną wazonów, glinianych posążków i piaskorzeźb. Kiedy mijam bursę, w oświetlonym oknie migają tańczące postacie. To balet szkoły przygotowuje się do występów. Wydłużone cienie tancerzy padają aż na drogę. W oddaleniu majaczą kontury wiśnickiego zamku.

JACEK ŻUKOWSKI

Czy potrafisz?

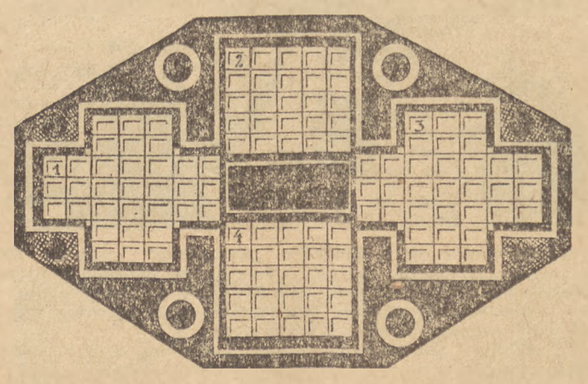

Wpisać do podanych figur wyrazy o poniższych znaczeniach, tak, aby one miały jednakowe brzmienie poziomo i pionowo.

Figura 1: Prawy dopływ Wisły — Szkielet głowy u kręgowców — Rezyser filmu „Kawaler złotej gwiazdy".

Figura 2: Jezioro na wschód od Stalingradu — Rzeka we Francji, wpadająca do oceanu Atlantyckiego — Rodzaj szerokiej werandy — Ten, który orze ziemię — Bliska, swoja.

Figura 3: Państwo w Europie płd.-wsch. — Linia odgraniczająca — Rzeka w Syberii, nad którą leży Krasnojarsk.

Figura 4: Miasto powiatowe w woj. poznańskim — Zabudowanie gospodarskie — Przednia część buta — Imię żeńskie — Rozporządzenie, polecenie.

(C. Kołakowski — w. Dąbrówka)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

Czytelnik radzi

Inicjatywę i pomoc młodzieży trzeba wykorzystać

„My młodzież zamieszkała w robotniczej dzielnicy Jarosławia — Mieszkale od 3 lat staramy się bezskutecznie o elektryfikację i radiofonizację naszej dzielnicy.

Mamy w naszej dzielnicy świetlicę wybudowaną własnymi siłami i zaopatrzoną w książki i gazety, lecz brak nam światła elektrycznego i głośnika radiowego.

Nie dają żadnych wyników nasze starania o elektryfikację. Na próżno starali się o elektryfikację przedstawiciele mieszkańców tej dzielnicy w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jarosławiu. Następnie napisaliśmy w tej sprawie podanie do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Podanie podpisało 87 kolegów, deklarujących swoją pomoc przy zwożeniu i wkopywaniu słupów. Zaznaczyliśmy w podaniu, że przeznaczamy na elektryfikację 3.000 zł., uzyskane z imprez na ten cel przez nas organizowanych.

Podanie nasze jednak przewędrowało po wszystkich biurach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i wreszcie odpowiedziano nam, że „nie można załatwić naszej sprawy, gdyż brak jest na to funduszów".

Oto treść listu, zaopatrzonego w 11 podpisów członków koła ZMP Dzielnicy Misztale w Jarosławiu.

Młodzież dzielnicy Misztale w Jarosławiu czuje się słusznie gospodarzem na swoim terenie i po gospodarsku troszczy się o elektryfikację swojej dzielnicy, zacofanej i zaniedbanej przez rządy kapitalistyczne, podobnie jak wiele innych dzielnic robotniczych.

Państwo nasze w szybkim tempie likwiduje te pozostałości kapitalistyczne. Wiadomo jednak, że są one wielkie i nie można ich wszystkich od razu odrobić.

Nie mniej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie nie powinno lekceważyć cennej inicjatywy młodzieży i w planach elektryfikacji miasta wziąć pod uwagę inicjatywę i zapał młodzieży dzielnicy Misztale.

Tym bardziej, że młodzież ta budując własnymi siłami świetlicę, udowodniła, że jej zapał nie jest słomiany. (Red.)

Radio

na dzień 27 września 1952 r.
(SOBOTA)

Program I na fali 1324 m.

Program dnia: 6.05, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.35, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka, 6.30 Pieśni różnych narodów, 7.20 Radziecka muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.25 Koncert kolędów, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III i IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Na swojską nutę, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Utwory wiolonczelowe — gra K. Blaschke, 13.15 Muzyka operowa w wyk. Bongi, Byd Goskiej P. R. pod dyr. A. Arnolda Bezlera, 13.55 Przerwa, 15.20 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Utwory na saksofon, gitarę i harfę, 17.15 Kwadrans muzyki, 17.30 Słuchacze piszą — aud. Biura Studiów, 17.35 Z naszych pieśni, 18.00 Reportaż literacki, 18.20 Koncert Krak. Ork. i Chóru PR p. d. J. Gerta, 19.05 Popularne utwory fortepianowe, 19.15 Wiersze Jana Śpiewaka, 19.39 Na muzycznej fali, 20.06 Wiad. sportowe, 20.30 Muzyka, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Gra Ork. Tan. PR p. d. J. Gajmera, 21.40 „50 tys. dolarów" — fragm. 2 ks. Kalista Walskiego pt. „Do Ameryki i w Ameryce", 22.00 Muzyka dla wszystkich, 23.10 Muzyka na dobranoc.

Polskie Radio nadrzeczo sobie możliwość udziału w programie.

79)

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ

Zamiatka z CELULOZY

Oprócz udanego strajku chciałem zostawić po sobie w Dojmach komórkę KZM. Zacząłem działać przez obecnego dyrektora zespołu PGR Dojmy-Oktawia, towarzysza Żebro Władysława, który wówczas miał osiemnaście lat i był w Dojmach pomocnikiem moim do wszystkiego, a do mnie bardzo się przywiązał. Biorąc do robót — jak zbiór owocu i pakowanie — młodzież z Rzekucia, pomału się z nimi zaprzyjaźniłem, tak, że często po pracy urządzaliśmy pogwarki na różne tematy. Z tej grupy wyszli później towarzysze: Żyźma Michał (zginął w moim oddziale pod Kamienną), Jesionowski Bolesław, wójt z Przyłęku, Kamykówna Maria, pielęgniarka, i kilku innych, których nazwisk nie pamiętam.

Z obcych przychodzili do sadu tylko ludzie po koszyk owoców, przeważnie kolejarze z osiedla, które niegdyś Szczęsny z ojcem budował, parę kilometrów stamtąd na przełaj. Zaglądał jeszcze stary doktor Chrobotek — „na te zapusty natury" — jak mawiał, bo park był zapuszczony, zdziczały I Jasieńczyk, ten sam, z „Samopomocy". Jasieńczyk Jan, który już wtedy był głośny — choć tylko w swoim powiecie, gdzie się rozbijał jako inspektor rolny „Wici".

Nawracał Szczęsnego na swoją wiarę, jakkolwiek zaczynała już puszczać na kształt rozeschniętej beczki. Szczęsny oczywiście starał mu się chybotliwe klepki jeszcze bardziej rozchwierutać, na zupełny bełkot, musiał jednak uważać, żeby się nie wydać z komunizmem, z początku więc tylko fukał grając pod Korbala, co to wszystkich ma za łobuzów. Potem ale to już po „buncie o naszego kominiarza", kiedy się bliżej poznali, zagrał w otwarte karty.

Pewnej soboty — po bliwkach to było i po papierówkach, winówki w sadzie dojrzewały — wpadł do niego Rychlik. Wieczór obaj przegadali, a z rana poszli na spacer po parku i okolicy.

Staszek chodził wszędzie ze Szczęsnym, wszystko oglądał i bardzo się dziwił, że takie tu bezludzie. Bo w Dojmach nic nie było prócz siedmiu hektarów sadu i resztek parku. Pałacu, spalonego doszczętnie na początku tamtej wojny, w 1914 roku, Dojmuchowscy nie odbudowali, w ogóle nie mogli się już podźwignąć po wojnie i stracie majątków na Ukrainie; przenieśli się do sąsiedniej Oktawii i stamtąd ssali cienkie czynsze, puściwszy Dojmy w dzierżawę, bo sady ocalały — zielona wyspa pośród chłopskich zbóż — i jedna kolumna z marmuru, i piwnice magnackie na całą wielkość pałacu.

Piwnice Staszkowi ogromnie się podobały. Przez pokrzywy, przez rumowiska przedzierał się na zatracone schody w dół i z latarką chodził po zapadniach i korytarzach.

W końcu oświadczył Szczęsnemu, że — jeśli otrzyma wezwanie z Włocławka — winien natychmiast przybyć. Nic więcej swoim zwyczajem nie wyjaśnił i tejże niedzieli — przespawszy się pod jabłonią — odjechał.

W parę dni potem rzeczywiście Szczęsny otrzymał kartę, więc pierwszym statkiem udał się do Włocławka, by u rybaka przy ulicy Matebudy spotkać się ze Staszkiem i Olejniczakiem.

Najpierw musiał dokładnie zdać sprawę ze strajku, w ogóle z sytuacji, ze stosunków w tamtych stronach. Olejniczak rzucił mu kilka uwag krytycznych, ale na ogół — powiedział — spisaliście się dobrze. — Po czym wyjaśnił, po co Szczęsnego wezwano. Maszynka drukarska, mały pedał, jest zagrożona i partia musi ją zaraz gdzieś przenieść; a więc — co Szczęsny sądzi o tym, żeby w Dojmach ukryć tę drukarenkę i towarzysza zecera?

— Owszem — odrzekł Szczęsny — miejsce odludne, do najbliższej wsi, do Rzekucia, dwa kilometry, poza tym nikogo w pobliżu nie ma; w stróżówce mieszkam sam z Władkiem Żebro, a to jest chłopak pewny; tak więc pomysł Staszka należy uznać za dobry. W tych piwnicach może spokojnie nie jeden, ale dziesięciu zecerów na maszynkach stukać. Sęk w tym, jak maszynkę i zecera przewieźć, żeby **nikt nie zauważył?**

Lało wtedy od samego rana i wiatr był w górę rzeki; patrząc na zadeszczone okno, Szczęsny rzucił w zamyśleniu, że najlepiej byłoby łódką płynąć całą noc, by przed świtem dobić do brzegu, tam, gdzie sad opada do Wisły, i że na to lepszej pogody nie trzeba, bo w deszcz i do tego w nocy nikt z chałupy nie wyjrzy — a jak nawet wyjrzy, to nic nie zobaczy.

Olejniczak zapytał, czy się tego podejmuje.

— Podejmuję się — powiedział Szczęsny — tylko muszę mieć łódź z żaglem.

— Możecie mieć od tego rybaka; ale kiedy ją zwrócicie?

— Pojutrze nad ranem.

— W takim razie ja za was poręczę.

O dziesiątej wieczór Szczęsny miał czekać na pedał i zecera przy brzegu pomiędzy Celulozą a elektrownią. Chciał odejść, ale Olejniczak poruszył jeszcze sprawę nowych czcionek i wtedy się dowiedzieli, jaki powstał mętlik: towarzysz, który przywiózł dwie walizki z czcionkami, nie zastał na dworcu towarzysza z Dzielnicy; czując się więc niewyraźnie, zostawił walizki na przechowanie, a sam ruszył na miasto, gdzie go przypadkowo Kot spotkał, poznał i złapał. A co z walizkami — nie wiadomo. Może już dela doszła po nitce do kłębka i zabrała je, a może zostawiła na przynętę, żeby nakryć tych, co się zgłoszą.

Staszek zapytał, czy jest kwit. Okazało się, że jest, że ten towarzysz zdążył nawiązać kontakt, oddał kwit, ale wkrótce potem został wzięty. Wtedy Staszek poprosił o kwit i powiedział, że on to bierze na siebie.

Udali się na dworzec. Najpierw Szczęsny przewąchał, czy nie ma obstawy, po czym Staszek zajechał dorożką i wyskakując dał numerowemu kwit, żeby wykupił bagaż, on tymczasem nada pilną depeszę. Poszedł do telegrafu; patrzy stamtąd, Szczęsny znów pilnuje od strony bufetu — tajniaków nie widać; numerowy wynosi obydwie walizki, rozgląda się za pasażerem, bo nikogo nie ma, dworzec prawie pusty. Staszek złapał jedną walizkę, Szczęsny drugą i pojechali dorożką do hotelu Kujawskiego, by po godzinie spotkać się u Staszka na Piekarskiej. W ogóle Staszek, trzeba przyznać, miewał dobre pomysły i proste, tylko się denerwował przy wykonaniu, dlatego lubił „robić" ze Szczęsnym: — Bo ty — mówił — jesteś jak głaz.

Gdy się ściemniło, wyszli obaj na dwór — jeden do łodzi, drugi po zecera.

O dziesiątej Szczęsny opłynął hałdę Celulozy i czekał przy brzegu na towarzyszy, a lało wtedy jak zwykle na Siedmiu Braci Śpiących, o czym Staszek powiedział — zabobony, a towarzysz Olejniczak — że lud podpatrzył.

Nastała noc, której Szczęsny nigdy nie zapomni i o tym skrótami już nie można...

*

Wiatr dął ostry, porywisty, szychowy wiatr od Gdańska, pod spienione nurt.

Deszcz zacinał z ukosa, równą siłą na długą pluchę.

Szmer jego słyszało się zewsząd, szmer — jakby się coś gotowało i na blachę pryskało; i fala tłukła o łódź jednostajnym popluskiem, tak że przez to wszystko nie od razu dało się uchwycić umówiony skrzyp.

Rdzawe zawodzenie kół przebiło się nareszcie wyraźnie przez niepogodę, zboczyło tylko niepotrzebnie na lewo. Szczęsny przywołał je postukiwaniem czerpaka o burtę. Wtedy skrzyp i cmap poczęły się zbliżać, aż mrok przy brzegu na wprost łodzi zmierzwił się, zbił w żywą masę; czarny hałwan oddzielił się od niej i przemówił głosem Staszka:

— Szczęsny?

— Ja.

— No to przyjmuj. Późno już.

— A ty byś, cholero, jeszcze zwłóczył.

— Dobra, dobra... Bierz walizkę.

Była jedną z tych, które z dworca wynieśli, z czcionkami, wagi pół worka cementu. Szczęsny postawił ją na dwóch cegłach na dnie łódki, potem drugą, wtedy dopiero we trójkę dźwignęli skrzynię, która jeszcze stała na dwukołowym wózku. Pół metra na metr, ale bardzo ciężka.

— To właśnie towarzysz zecer — przedstawił przekrzykując wiatr Staszek.

(c. d. n.)

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

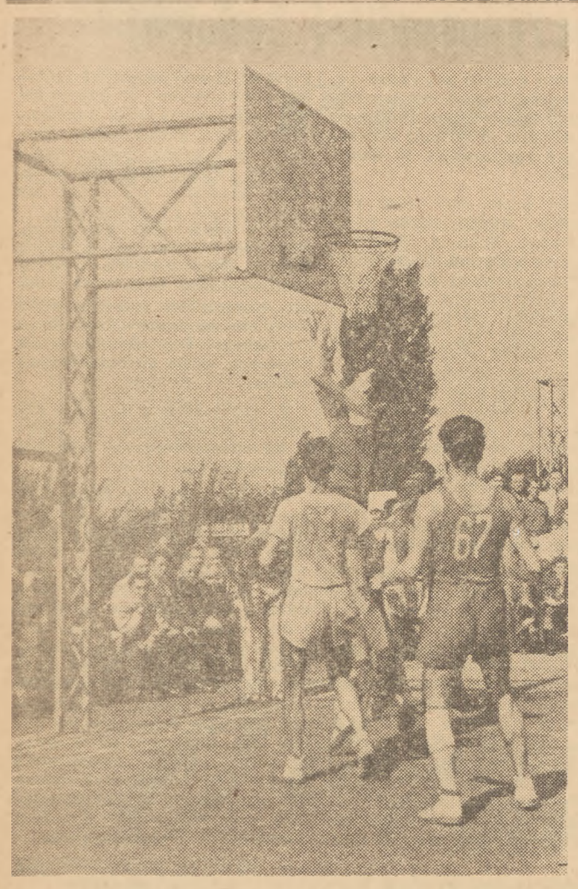

W niedzielę 21 września trwały dalsze rozgrywki ćwierćfinałowe o Puchar Polski w koszykówce mężczyzn. Na zdjęciu fragment spotkania Gwardii — Kraków ze Stalą — Poznań (44:24).

CAF — fot. — Węglowski

Projekt nowej Konstytucji rumuńskiej przyjęty przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe

W dyskusji nad referatem Gheorghiu-Deja o projekcie nowej Konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej na posiedzeniu Wielkiego Zgromadzenia Narodowego pierwszy przemawiał poseł Anton Nicescu, sekretarz komitetu partyjnego budowy kanału Dunaj - Morze Czarne. Nicescu podkreślił, że projekt Konstytucji został przedyskutowany i zaaprobowany z ogromnym entuzjazmem przez ponad 25 tysięcy budowniczych kanału.

Poseł **Stelian Moraru**, przewodniczący Powszechnej Rumuńskiej Konfederacji Pracy stwierdził, że wszystkie zwycięstwa narodu rumuńskiego stały się możliwe dzięki bezinteresownej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i osobiście **GENERALISSIMUSA STALINA.**

Wielkim prawom, z jakich korzystają obecnie pracujące kobiety nowej Rumunii, poświęciła swe przemówienie posłanka **Florica Mezancescu**, wiceminister oświaty.

Również inni mówcy podkreślali wszechstronny rozwój Rumuńskiej Republiki Ludowej dzięki braterskiej pomocy ZSRR oraz stwierdzali, że projekt nowej Konstytucji nacechowany jest prawdziwym demokratyzmem.

Po dyskusji zabrał znów głos premier **Gheorghiu-Dej.**

Jesteśmy przekonani — powiedział **Gheorghiu-Dej — że przyjmując nową Konstytucję, zaaprobowaną z entuzjazmem przez milionowe rzesze ludu pracującego, stworzymy potężny instrument umocnienia państwa demokracji ludowej, instrument gwarantujący pomyślne budownictwo socjalistyczne w naszym kraju.**

Następnie Wielkie Zgromadzenie Narodowe zatwierdza każdy artykuł Konstytucji z osobna. Całość projektu Konstytucji została przyjęta jednomyślnie w tajnym głosowaniu.

Przed Kongresem Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku

Dziennik „Prawda" w korespondencji własnej z Pekinu, omawiającej ostatnie przygotowania do Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku pisze, że naród chiński wita z głęboką radością przybywających do Pekinu delegatów na Kongres. Przybyły już m. in. delegacje **Indii, Nowej Zelandii, Australii, Vietnamu, Korei, Burmy, Cejlonu.** Dn. 21 bm. przybyła do Pekinu delegacja **radziecka.** Wśród przybyłych i znajdujących się jeszcze w drodze delegatów są przedstawiciele najszerszych warstw ludności krajów Azji i strefy Pacyfiku, robotnicy, duchowni, chłopi i pisarze, inżynierowie i dziennikarze. Przybyli oni do Pekinu pełni zdecydowania walki o pokój i umocnienia współpracy gospodarczej i kulturalnej między narodami.

Praca przygotowawcza do Kongresu — pisze „Prawda" — przyczyniła się do nowego potężnego rozmachu ruchu obrony pokoju w krajach Azji i strefy Pacyfiku. Rosną z dnia na dzień szeregi aktywnych bojowników tego ruchu.

Agencja Nowych Chin opublikowała artykuł Panczen-Lamy, który wita Kongres w Pekinie.

Naród chiński wie, że Konkres Obrońców Pokoju krajow Azji i strefy Pacyfiku wniesie poważny wkład w sprawę utrzymania pokoju na Wschodzie i na całym świecie. Przekonanie to żywią wszystkie narody świata.

*

Agencja Nowych Chin donosi, że do Pekinu przybyły m. in. delegacje **Kolumbii** i **USA** na Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Delegatów serdecznie witali mieszkańcy stolicy Chin.

*

Agencja TASS donosi z Montevideo, że brazylijscy obrońcy pokoju wysłali do Pekinu na Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku 2 przedstawicieli.

Metody walki klasy robotniczej przeciwko planowi Schumana tematem obrad Międzynarodowej Konferencji w Berlinie

W Berlinie toczą się obrady Międzynarodowej Konferencji przeciwko planowi Schumana. W pierwszym dniu obrad przewodniczący związku metalowców NRD oraz członek komitetu administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia związków zawodowych pracowników przemysłu metalurgicznego i budowy maszyn, Emil Otto, wygłosił zasadniczy referat.

Oświadczył on m. in., że konferencja zwołana została do **Berlina** dla przedyskutowania metod walki klasy robotniczej przeciwko realizacji planu Schumana. **Emil Otto** mówił o wpływie planu Schumana na pogarszanie się sytuacji klasy robotniczej (wzrost bezrobocia, obniżanie zarobków itd.).

Drugi dzień obrad poświęcony był dyskusji nad referatem.

Przedstawiciele związków zawodowych Luksemburga i Francji mówili o pogłębiającej się z dnia na dzień nędzy klasy robotniczej w związku z przestawieniem gospodarki tych krajów na tory wojenne.

W dyskusji wzięli również udział członkowie delegacji związków zawodowych Włoch, Wielkiej Brytanii, Austrii, Holandii i Niemiec zachodnich.

*

Kierownictwo Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich (DFD) Niemiec zachodnich wystosowało list do przewodniczącego Izby Ludowej NRD **Johannesa Dieckmanna.** List stwierdza, że miłujące pokój kobiety i matki Niemiec zachodnich z dużym niepokojem obserwują antynarodową politykę rządu Adenauera. Nie chcemy iść drogą — głosi list — która prowadzi nasz naród do zagłady.

*

Przyjazd i propozycje delegacji Izby Ludowej NRD przedłożone przewodniczącemu Bundestagu w Bonn wywołały szeroki oddźwięk wśród ludności Niemiec zachodnich. Jak podaje agencja ADN, ponad 2.300 mieszkańców **Hamburga** zgromadzonych na jednym z wieców zażądało od Bundestagu bezzwłocznego przyjęcia decyzji w sprawie prowadzenia nadal rozmów między pełnomocnikami Bundestagu i Izby Ludowej NRD. Na wiecu uchwalono jednomyślnie treść depeszy do przewodniczącego Bundestagu dr Ehlersa.

„Żywimy nadzieję — czytamy m. in. w depeszy — że rozmowy rozpoczęte w Bonn będą prowadzone nadal i dadzą możność przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów i powołania delegacji ogólnoniemieckiej na konferencję czterech mocarstw".

Wiece i zebrania, na których wysuwane są podobne żądania, odbywają się również w innych miastach i okręgach Niemiec zach.

Wzrost bezrobocia w Europie zach., nowe sukcesy gospodarcze w krajach obozu pokoju

Sprawozdanie Komisji Ekonomicznej ONZ

Komisja Ekonomiczna ONZ do spraw Europy opublikowała ostatnio, niezwykle charakterystyczne pod wieloma względami, sprawozdanie o rozwoju gospodarczym krajów Europy w I kwartale i części II kwartału br.

Mimo jawnego dążenia do zamazania właściwego obrazu, sprawozdanie przyznaje, że **„dla zbyt wielu krajów I kwartał 1952 roku przypomina kwartał poprzedni. Obserwuje się zastój lub spadek produkcji przemysłowej i zatrudnienia. Bezrobocie... wzrosło... Spożycie obniża się nadal".**

Komisja ONZ przyznaje, że nakreślone nie tak dawno plany zwiększenia produkcji przemysłowej krajów zachodnio - europejskich całkowicie załamały się. Europa zachodnia stoi wobec widma kryzysu gospodarczego.

Upadek gospodarki Europy zachodniej przyczynia się do dalszego obniżania stopy życiowej szerokich rzesz ludności, pogłębienia nędzy mas pracujących i nieustannego spadku konsumcji artykułów codziennego użytku.

Szczególnie plastycznie uwydatniają się na tle ogólnego upadku gospodarki państw Europy zachodniej nowe sukcesy osiągnięte w tym okresie przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Ten kontrast jest tak jaskrawy, że nie mogli go nawet pominąć autorzy sprawozdania Komisji Ekonomicznej ONZ dla spraw Europy.

Francuskie wojska kolonialne w Vietnamie ponoszą coraz większe straty

Agencja TASS donosi z Szanghaju za Vietnamską Agencją Informacyjną o wielkim sukcesie vietnamskiej armii ludowej odniesionym w południowej części kraju. **31 sierpnia wojska ludowe przedostały się do okolic położonych w pobliżu Saigonu i zniszczyły tam wielkie magazyny materiałów pędnych i amunicji.** Na skutek pożaru, który trwał od godz. 4 nad ranem do godz. 7 wieczór, oraz wybuchu amunicji zginęła kompania francuskich wojsk kolonialnych. Według niepełnych jeszcze danych, zniszczono 10 milionów litrów benzyny, 4 miliony litrów smarów, 1000 bomb półtonowych, 1000 bomb napalmowych, 50 milionów naboi.

Materiały pędne i amunicja były przekazane francuskim wojskom kolonialnym przez Stany Zjednoczone w ramach „pomocy wojskowej".

Patrioci greccy apelują do ONZ o uratowanie życia patrioty greckiego Gavrilidisa

Stały przedstawiciel Związku Radzieckiego przy ONZ **J. Malik** wystosował do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego **Nervo** list wraz z depeszą, otrzymaną przez delegację radziecką od sekretarza Komitetu Centralnego Greckiej Partii Agrarnej Papadimitrisa w sprawie terroru politycznego panującego w Grecji. Przedstawiciel radziecki zwrócił się do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego z prośbą o podjęcie przez ONZ koniecznych środków dla obrony **Kostosa Gavrilidisa** i innych greckich patriotów-demokratów, skazanych na więzienia i obozy koncentracyjne oraz wydanie tego listu wraz z załączoną depeszą w formie dokumentu Zgromadzenia Ogólnego i o rozesłanie go rządom wszystkich krajów — członków ONZ.

Depesza zwraca uwagę na zagrożenie życia Gavrilidisa, generalnego sekretarza Partii Agrarnej, starego bojownika, znanego wśród chłopów i całego narodu. **Gavrilidis** został zesłany na wyspę Agios — Evstratios. Ostatnio uległ on nowemu atakowi dusznicy bolesnej — choroby wywołanej długotrwałym pobytem w obozie koncentracyjnym na tej wyspie śmierci, gdzie był bezprawnie trzymany od 1947 roku przez rząd ateński.

Rząd **Plastirasa — Venizelosa** usiłuje go zgładzić. Zamiast natychmiast odesłać go do szpitala w Atenach, przewożą go obecnie na wyspę Simnos, gdzie brak pomocy lekarskiej pogorszy jeszcze bardziej stan jego zdrowia. Demaskując przed przedstawicielami wszystkich krajów demokratycznych, przed całą postępową ludzkością tę straszliwą zbrodnię, pozostającą w ścisłym związku z nową falą terroru, która w ostatnich czasach rozpętał rząd ateński przeciwko siłom demokratycznym naszego kraju — głosi depesza — prosimy was o interwencję dla uratowania życia **Kostosa Gavrilidisa** i niezwłocznego przewiezienia go do szpitala w Atenach oraz wypuszczenia na wolność zarówno jego jak i wszystkich tych, którzy są dręczeni w więzieniach i na wyspach śmierci.

Młodzież Warszawy staje do konkursu sportowego

... **„Młodzież polska zdolna jest do podjęcia i wykonania nowych, coraz to donioślejszych i trudniejszych zadań państwowych, gospodarczych i kulturalnych, do spełnienia u boku narodu najszczytniejszej misji, jaka kiedykolwiek spoczywała na pokoleniu młodych Polaków — misji zbudowania szczęśliwej, silnej, socjalistycznej Polski"** — mówi m. in. uchwała ZG ZMP o pracy po Zlocie.

Tysiące kół i zespołów sportowych, dziesiątki tysięcy sportowców ze zdwojoną energią stanęło do wykonywania zaszczytnych, postawionych przed nią w uchwale ZG ZMP, zadań. **W akcji tej należy kłaść specjalny nacisk na zwiększanie ilości czynnych członków koła i zespołu sportowego oraz na objęcie wszystkich członków systematycznymi zajęciami wychowania fizycznego i sportu.** Dobrze rozwijające się koła powinny zakładać nowe sekcje sportowe, nie zapominając jednocześnie o podnoszeniu na wyższy poziom organizacyjny i sportowy istniejących już sekcji; przekraczać plan zdobywania odznak BSPO, SPO i norm klasyfikacji sportowej. Organizować imprezy i zawody sportowe. Budować i remontować własne urządzenia sportowe.

POŻYTECZNA INICJATYWA

Zarząd Stołeczny ZMP wespół z St. KKF i Warszawską Radą Związków Zawodowych organizuje konkurs — współzawodnictwo w zdobywaniu odznak BSPO i SPO między kołami sportowymi i Radami Okręgowymi Zrzeszeń z terenu m. Warszawy. Jaki cel ma ten konkurs? Celem konkursu jest rozwijanie pięknych przedzlotowych osiągnięć młodzieży oraz uaktywnienia słabo pracujących kół sportowych w Warszawie. Konkurs ten powinien wciągnąć do współdziałania w ruchu sportowym szeroki aktyw społeczny i sportowy.

Co wpływa na ocenę pracy koła? Przy ocenie pracy kół sportowych brana jest pod uwagę przede wszystkim ilość zdobytych odznak BSPO i SPO, procentowo do ogólnej liczby członków koła sportowego i pracowników zakładu pracy, oraz udział w imprezach objętych jednolitym kalendarzem imprez sportowych. Praca zrzeszeń oceniana jest natomiast liczbą zdobytych odznak SPO przez poszczególne zrzeszenia oraz według ilości i jakości organizowanych masowych imprez sportowych dla zdobycia norm na odznakę. Podsumowanie współzawodnictwa nastąpi 1 grudnia. Po ustaleniu przez komisję złożoną przez przedstawicieli ZS ZMP, KKF, WRZZ zrzeszenie wykazujące się najlepszą pracą otrzyma nagrodę przechodnią ZS ZMP oraz dyplom na własność. Nagroda przechodnia po pięciokrotnym nawet niekolejnym zdobyciu przez to samo zrzeszenie staje się jego własnością. Najlepiej pracujące koła sportowe otrzymają puchar przechodni ufundowany przez ZS ZMP oraz nagrodę WRZZ w postaci sprzętu sportowego.

Inicjatywa zorganizowania współzawodnictwa jest słuszna i celowa. Dobrze byłoby, ażeby inne miasta zorganizowały podobne konkursy współzawodnictwa, które przyczynią się do poprawienia pracy kół sportowych i ich sekcji oraz zmobilizują do akcji szeroki aktyw młodzieży sportowej.

I. K.

Przedterminowym wykonaniem planów produkcyjnych ludzie radzieccy uczczą zbliżający się XIX Zjazd WKP(b)

Wiele zakładów przemysłowych w Związku Radzieckim wykonało przed terminem plan produkcyjny na wrzesień. Sukcesy te osiągnęły zespoły przodujących zakładów, zaciągając stachanowskie warty na cześć XIX Zjazdu Partii Komunistycznej.

Na poczet planu październikowego pracują jedne z największych w kraju zakładów przemysłowych, dostarczające narzędzia dla elektrowni — Zakłady Leningradzkie „Elektrosiła" im. Kirowa. Plan 9-miesięczny wykonał również Moskiewski Kombinat Włókienniczy „Trechgornaja Manufaktura" oraz Kujbyszewskie Zakłady Łożysk Kulkowych.

Wielkie sukcesy osiągają także górnicy. W Donbasie już 40 kopalń wydobywa węgiel ponad plan 9-miesięczny. Sukcesy te osiągają one dzięki zastosowaniu nowej techniki.

Na poczet planu październikowego wytapiają metal hutnicy Uralskiego Zakładu im. Sierowa. W tych dniach rozpoczęli wytop żelaza ponad plan wrześniowy hutnicy Nowo - Tagilskich Zakładów Metalurgicznych.

XX Zjazd KP(b) Białorusi

W Mińsku, w dniu 24 września br. zakończył obrady XX Zjazd **KP(b) Białorusi.** Zjazd omówił i jednomyślnie zaakceptował projekt dyrektyw na XIX Zjazd WKP(b) oraz projekt zmienionego Statutu Partii.

XI Zjazd KP(b) Uzbekistanu

W dniu 24 września br. zakończyły się w Taszkiencie obrady XI Zjazdu **KP(b) Uzbekistanu.** Zjazd omówił i jednomyślnie zaakceptował projekt dyrektyw na XIX Zjazd WKP(b) oraz projekt zmienionego Statutu Partii.

X Moskiewska Obwodowa Konferencja Partyjna

W dniach 22 — 24 września br. obradowała w Moskwie, w Sali Kolumnowej Pałacu Związków Zawodowych X Moskiewska Obwodowa Konferencja Partyjna.

Delegaci wnieśli szereg propozycji i uzupełnień do projektu dyrektyw w sprawie nowej 5-latki i do Statutu Partii. Moskiewska Obwodowa Konferencja Partyjna powzięła uchwałę akceptującą doniosłe dokumenty KC WKP(b).

Wśród burzliwych, długo nie milknących owacji, delegaci na zjazd przyjęli komunikat o jednomyślnym wyborze na delegatów XIX Zjazdu WKP(b) wielkiego wodza i nauczyciela partii komunistycznej i narodu radzieckiego **Józefa Stalina,** jego towarzyszy pracy i walki — kierowników partii i rządu — **Mołotowa, Malenkowa, Berię, Woroszyłowa, Mikojana, Bułganina, Kaganowicza, Andrejewa, Chruszczowa, Kosygina** i **Szwernika.**

W Moskwie odbyło się Plenum Moskiewskiego Obwodowego Komitetu WKP(b) wybranego na X Obwodowej Konferencji Partyjnej.

Pierwszym sekretarzem Moskiewskiego Obwodowego Komitetu WKP(b) wybrany został **N. Chruszczow,** drugim sekretarzem — **W. Griszyn,** sekretarzem — **J. Tretiakowa.**

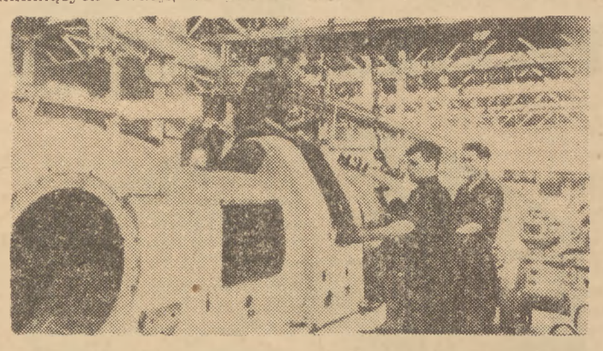

Załoga moskiewskich Zakładów „Kompresor" podjęła dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) zobowiązanie wykonania planu za okres 9 miesięcy 1952 r. do dnia 25 września. Brygada ślusarzy — montażystów Gałkina zobowiązała się do wykonania ponad plan montażu potężnego kompresora.

Na zdjęciu: Stachanowcy z brygady Gałkina przy montażu kompresora. Foto — CAF

Aresztowanie w Wiedniu młodego bojownika o pokój, członka FÖJ

Wiedeńska prasa demokratyczna donosi, że 21 września został aresztowany w **Wiedniu** jeden z aktywistów ruchu obrońców pokoju, **członek organizacji „Wolna Młodzież Austriacka" Hans Sordian. Sordian** został przekazany przez policję wiedeńską do „dyspozycji" amerykańskich władz okupacyjnych i osadzony w więzieniu amerykańskim w **Wiedniu.**

Do **Sordiana** nie dopuszcza się ani adwokata, ani krewnych. Jak donosi dziennik „Der Abend", **Sordian** na znak protestu przeciwko bezprawnemu aresztowaniu ogłosił głodówkę.

Zatopek na starcie

Na czoło niedzielnych imprez sportowych wysuwają się zawody lekkoatletyczne **AZS — CWKS.**

W niedzielę zmierzą swe siły najlepsi lekkoatleci Armii Czechosłowackiej i Wojska Polskiego. Najciekawszym punktem zawodów będzie bieg na 5 i 10 km. Na starcie 10 km stanie dwukrotny mistrz olimpijski na tym dystansie Emil Zatopek oraz najlepszy nasz długodystansowiec Jan Szwargot.

Na szosach woj. gdańskiego czołowi kolarze zrzeszeń sportowych walczyć będą o drużynowe mistrzostwo Polski. Wyścig rozegrany zostanie na dystansie 100 km. Tytułu mistrzowskiego bronią kolarze **CWKS-u.**

W Krakowie odbędą się tradycyjne zawody łucznicze o mistrzostwo Krakowa. Zawody zgromadzą najlepszych łuczników kraju. Będzie to trzeci ogólnopolski pojedynek łuczników w tym sezonie.

W sobotę i niedzielę w Poznaniu zmierzą się wielobiści w walce o tytuły mistrzów Polski w 5-boju kobiet, 10-boju mężczyzn i w biegu maratońskim.

Od piątku przez trzy dni, cztery najlepsze zespoły koszykarek ubiegać się będą na akademickim stadionie w Warszawie o Puchar Polski. W niedzielę spotkają się drużyny Gwardii Kraków z Kolejarzem Warszawa i AZS-u Warszawa ze Spójnią Warszawa.

Na ringach Bydgoszczy, Łodzi, Opola, Poznania i Wrocławia staną do pierwszych spotkań pięściarze drużyn wchodzących w skład II ligi.

W ramach rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I ligi w niedzielę spotkają się następujące drużyny: (na pierwszym miejscu gospodarze) Unia Chorzów — Kolejarz Poznań, Budowlani Gdańsk — Budowlani Chorzów, Kolejarz Warszawa — Ogniwo Kraków, Gwardia Kraków — Górnik Radlin, Ogniwo Bytom — **CWKS,** Włókniarz Łódź — **OWKS** Kraków. Sympatycy piłkarstwa z zainteresowaniem oczekują niedzielnego spotkania **CWKS-u,** który ostatnio w spotkaniach wykazał dobrą grę.

ANDRZEJ WIERZBA

Zamknięcie sezonu lekkoatletycznego

5 października br. nastąpi zgodnie z jednolitym kalendarzem sportowym — zamknięcie sezonu lekkoatletycznego.

W dniu tym koła sportowe w całym kraju organizować będą zawody lekkoatletyczne, obejmujące popularne konkurencje. W większych kołach zawody przeprowadzone będą 4 i 5 października.

Rekord świata lekkoatlety radzieckiego

Do stolicy Republiki Kazachstańskiej — Alma-Aty przybyła grupa sportowców radzieckich — uczestników Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach.

W czasie zawodów lekkoatletycznych doskonały wynik uzyskał mistrz sportu Litujew (Leningrad). Litujew zaatakował rekord świata w biegu na dystansie 440 yardów ppl. (402.16 m). Próba powiodła się. Zawodnik radziecki uzyskał czas 51.8, co jest nowym rekordem świata lepszym od poprzedniego o 0,1 sek.

Amerykańskie wybory w Grecji

„Prawo dżungli panowało niepodzielnie"

Przed kilku tygodniami ateński korespondent AFP informował, że USA wywierają coraz silniejszy nacisk na gabinet grecki, żądając utworzenia „silnego rządu, który byłby w stanie zrealizować trudny program gospodarczy", program przygotowań do wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Jak gdyby dla potwierdzenia tych słów, w kilka dni potem amerykański ambasador w Atenach John C. Peurifay udzielił przedstawicielowi organu rządowego „Vima" znamiennego wywiadu.

Otóż — zdaniem Peurifay'a — dotychczasowy rząd *„nie powinien nadal sprawować władzy i należy przeprowadzić w Grecji wybory na podstawie nowej ordynacji wyborczej, opartej na systemie większościowym. Wybory te rozstrzygną, kto ma utworzyć nowy rząd, czy marszałek Papagos, czy też gen. Plastiras".*

Bardzo charakterystycznym jest, że zaraz po tym oświadczeniu rząd grecki wniósł do parlamentu projekt nowej ordynacji wyborczej, opartej na systemie większościowym, tak jak tego żądał Peurifay — a obecnie parlament projekt ten zatwierdził.

Tak więc poczyniono już pierwsze kroki do zorganizowania nowych wyborów, podczas których Peurifay chce zrealizować starą koncepcję doprowadzenia do rządu kandydata na dyktatora — Papagosa. Wybory w Grecji stają się coroczną imprezą — będą one od roku 1950 — trzecimi z rzędu.

Jak będą wyglądały najbliższe wybory nie trudno przewidzieć. Będą one podobne do ostatnich wyborów, ściśle mówiąc do parodii wyborczej z 9 września 1951 r.

Próba utworzenia faszystowskiej dyktatury nie powiodła się

„Wybory" te odbyły się pod kontrolą Amerykanów; odpowiedzialny przed Wall Street był osobiście tenże sam mr. Peurifay, co sprawiało mu wiele kłopotu. Trzeba było bowiem nie tylko „oswoić" Greków, niezadowolonych z amerykańskiej „opieki", ale także pogodzić niezdyscyplinowanych lokajów — przywódców ugrupowań burżuazyjnych. Z jednej strony o panowanie ubiegał się mianowicie faworyt imperializmu amerykańskiego, kandydat na dyktatora — marszałek Papagos, z drugiej — partie skupione wokół króla Pawła, któremu ze względu na osobisty „prestiż" trudno byłoby się pogodzić z utratą resztek pozorów władzy.

Mr. Peurifay chcąc zlikwidować wewnętrzne kłótnie, wysunął koncepcję utworzenia „narodowego zjednoczenia", tzn. frontu partii monarcho - faszystowskich. Ta próba pogodzenia niezdyscyplinowanych lokajów nie powiodła się. Pozostała więc Amerykanom jedyna droga uzyskania dyktatury w drodze „zamerykanizowania" wyborów.

Antydemokratyczna ordynacja odebrała prawo głosu kobietom, czyli połowie narodu greckiego. Również spora część młodzieży nie została dopuszczona do urn. Głosować mógł ten, kto ukończył 21 rok życia, a posłem mógł zostać dopiero 25-letni kandydat.

By zapewnić większą ilość głosów marszałkowi Papagosowi — zmuszono wszystkich żołnierzy do oddawania otwartych kart na oczach oficerów.

Środki amerykańskie to znaczy — demagogia „demokratyczna" obok haseł i hymnów „wolnościowych", bezceremonialny terror, więzienia, obozy koncentracyjne, oszustwa nie dały jednak pożądanych rezultatów.

W wyniku oszukańczych machinacji na 250 posłów — „Zjednoczenie Greckie" czyli partia faworyta USA — otrzymała 115 mandatów, partia Plastirasa (obecnego premiera) — 70, a partia liberalna Venizelosa (obecny wicepremier) — 52.

Tak więc wybory zakończyły się fiaskiem.

Papagos nie potrafił ustanowić dyktatury faszystowskiej. Nie udało mu się zapewnić „przytłaczającej większości" (czyli ponad 50 proc.) głosów. Zdołał jedynie skupić wokół siebie najbardziej reakcyjne elementy. Marszałkowi Papagosowi — jak się okazuje — niewiele pomogły ani dolary i drachmy, ani terror i oszustwa — **stracił on bowiem w porównaniu z rokiem 1950 46 tysięcy wyborców.**

Żaden z celów amerykańskich nie został osiągnięty.

Sukces demokratów

Partia demokratów — Zjednoczona Lewica Demokratyczna (EDA) odniosła w czasie tych wyborów poważny sukces.

Otrzymała ona 10 mandatów. Wysoce reakcyjny charakter systemu wyborczego sprawił, że kandydatowi Papagosa wystarczyło 5 tysięcy głosów dla zdobycia jednego mandatu, a EDA musiała otrzymać aż 17.500 głosów. W ten sposób odbyła się najzwyklejsza kradzież 25 miejsc w parlamencie. **EDA winna faktycznie otrzymać 35 mandatów.**

Lud grecki walczy o pokój i demokrację

Zeszłoroczne wybory wrześniowe skończyły się fiaskiem Amerykanów. Cel ich — utworzenie „rządu silnej ręki" nie został osiągnięty.

Mimo amerykańskich sztuczek Zjednoczona Lewica Demokratyczna potrafiła rozszerzyć i umocnić swe wpływy. Skupiają się wokół niej patrioci greccy, zdecydowani walczyć o pokój, wolność i demokrację. Ani śmierć Bellojanisa, ani uwięzienie Manolis Glezosa nie załamią woli walki ludu greckiego.

Ostatnie wybory w Grecji są jeszcze jednym przykładem bezwzględnego panoszenia się Amerykanów w kraju ujarzmionym politycznie i gospodarczo przez osławiony plan Marshalla, pokazują jak imperialiści dla realizacji swych brudnych celów przekształcają wybory w krajach od siebie zależnych w komedię wyborczą, w orgię terroru i bezprawia, w czasie której dla utrzymania władzy wyzyskiwaczy — podobnie jak w USA — „prawo dżungli panuje niepodzielnie".

F. BURDZY

U NICH

Prymitywna, ciężka i niebezpieczna jest praca w australijskich kopalniach. Wybuchy gazów, zawalenia się chodników, a co za tym idzie w parze śmierć górników, są na porządku dziennym. Właściciele zupełnie nie dbają o bezpieczeństwo i higienę pracy — pot i znój tysięcy robotników zamieniają w złoto dla swoich kieszeni.

U NAS

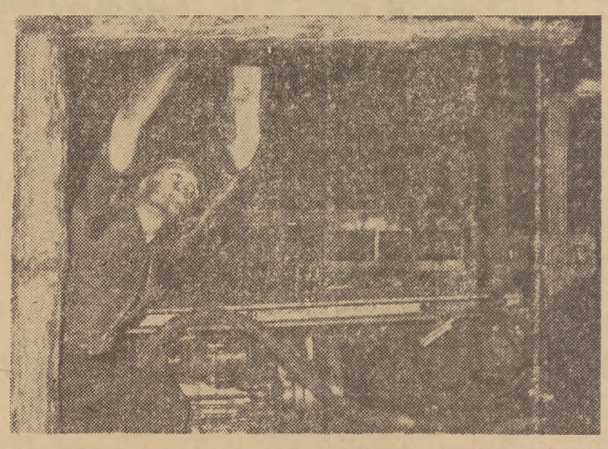

W spuściźnie po rządach kapitalistycznych otrzymaliśmy i my podobne kopalnie. Ale już dziś, po kilku zaledwie latach rządów ludu, w naszych kopalniach węgla coraz większe zastosowanie mają mechanizmy, które zwiększają wydajność i przynoszą ulgę w pracy.

Obecnie np. ładuje się pod ziemią mechanicznie 25.000 t dziennie, a w przyszłym roku już o 50 proc. więcej. Mamy już 20 kombajnów węglowych, a w roku 1955 będziemy mieli około 200. Państwo wydaje rokrocznie miliony złotych na podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Zwiększona mechanizacja i bezpieczeństwo pracy, to większa produkcja i niższe koszty, to lżejsza praca i większe zarobki dla robotnika.

(zm)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa Al. I Armii WP 11.
TELEFONY Centr.: 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koreso i Listów: 8-67-82. Red. nocna: Centr. OSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-87-11 i 6-37-20 wewn. 56.
„DSP", Przed Państ. Wydawn.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. ceglane.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21, 22, 30

WARUNKI PRENUMERATY: mies. — 1.80 zł, kwart. — 5.40 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zlecona przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch".

A 1 3-B-25287